

JUŻ TYLKO WIERSZE



Pracował nad swoim ostatnim tomikiem tak nieustępliwie, jakby wiedział, że będzie ostatni... W środę pożegnaliśmy Jana Szelca – nauczyciela, wędrowca, człowieka Bieszczadów, ale nade wszystko Poetę...

PROSTO O RZECZACH TRUDNYCH

O współczesnym świecie, zwykłych ludziach i niezwykłej książce – z prof. Grzegorzem W. Kołodko, który w ubiegłym tygodniu gościł w Sanoku, rozmawia Joanna Kozimor.



„Orlik” poszybuje wysoko

Sanok wpisuje się na listę miejscowości, które mogą szczyć się posiadaniem kompleksu sportowego zbudowanego w ramach programu „Moje boisko – ORLIK 2012”. Symboliczną wstęgę na nowym, pięknym obiekcie przecięła sama młodzież Szkoły Podstawowej nr 4, w dowód uznania dla jej sportowych osiągnięć. To aktualni mistrzowie spartakiadowej rywalizacji w skali całego Podkarpacia. Orły zasłużyły na Orlika

– Od lat marzyliśmy o kompleksie sportowym z prawdziwego zdarzenia, widząc, jak nasza młodzież kocha sport i jakie osiąga w nim wyniki. Z zazdrością patrzyliśmy na tego typu obiekty we Francji, gdzie wyjeżdżaliśmy, aby uczestniczyć w rywalizacji sportowej. A dziś podobny mamy u siebie. Niesamowicie! To dowód, że marzenia się spełniają! – mówi Krzysztof Zajac, dyrektor SP4, dziś wielki miłośnik sportu, kiedyś czołowy siatkarz III-ligowej Stali Sanok.



Radość i duma uczniów sanockiej „Czwórki” z posiadania zespołu boisk „ORLIK 2012” jest najpiękniejszą podzięką za sam pomysł, lokalizację, decyzję i jej realizację. Wraz z nimi cieszy się dyrektor Krzysztof Zajac (na zdj.), wielki entuzjasta sportu, kontent, że jego sportowa reprezentacja nie ma sobie równej na Podkarpaciu. A co będzie teraz, gdy zaczną trenować na Orliku?

OKNA
DRZWI - OKNA DACHOWE - ROLETY - PARAPETY

Zimowe
**PROMOCJE
CENOWE**

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZÓZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15

Gdy przed rokiem ruszył ogólnopolski rządowo-samorządowy program „Moje boisko – ORLIK 2012”, ambicją władz miasta stało się mieć go u siebie. Gdy zaczęto zastanawiać się, gdzie uwić gniazdo „Orlikowi”, pierwszą propozycją były przy-szkolne tereny SP4.

– Największa w mieście szkoła, najbardziej usportowiona, największe osiedle mieszkaniowe – padły argumenty. Przekonywać nikogo nie trzeba było. Szybko opracowano projekt, złożono wniosek.

Polityczna gra

Potem doszły pozasportowe emocje, kiedy to samorządowcy Sejmiku Wojewódzkiego z Prawa i Sprawiedliwości w ramach politycznych intryg postanowili ukarać Sanok i nie uwzględnić go na liście miast, którym przyznano prawo realizacji projektu. Wtedy

do akcji wkroczyli działacze Platformy Obywatelskiej, wysyłając do Ministerstwa Sportu i Turystyki sygnały SOS.

– Udałam się do ministra Mirosława Drzewieckiego z mocnym postanowieniem: *Nie wyjdę z jego gabinetu, jeśli nie będę miała w ręku dokumentu gwarantującego budowę „Orlika” w Sanoku* – wspomina swój iście sportowy wyczyn poseł Elżbieta Łukacijewska. Wysłała z pismem do marszałka Podkarpackiego Sejmiku Samorządowego o uwzględnienie Sanoka na liście „orlikowych” miast i ministerialną dotacją przyznaną na dodatkowy „Orlik” dla Sanoka. Poczuli się zwyciężczyńią tego brzydkiego – co by tu nie powiedzieć – pojedynku. Na wieść o tym, w „Czwórce” zapanowała wielka radość.

Popis wykonawców

Wkrótce potem na placu budowy pojawiły się ekipy Krośnieńskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i szczecińskiego UNIPOL-u, a cała społeczność szkolna i osiedlowa z wielkim zainteresowaniem śledziła postęp prac. Czyniła to z nieukrywaną satysfakcją, jako że prowadzono je w szybkim tempie i profesjonalnie. Wykonawcom wybaczone nawet grzech prowadzenia robót w niedziele i w Święto Zmarłych, a było to niezbędne, aby do-

trzymać terminu 5 grudnia, który w przypadku tej inwestycji musiał być dotrzymany.

Przebiegu prac nie zakłóciły także medialne doniesienia o tym, iż „...sanocki Orlik będzie najdroższy w Polsce”. Popisy tych, którzy donosili o tym, przerwało oświadczenie burmistrza m. Sanoka, który zdementował sensacyjne plotki. – Najdroższy „Orlik” wybudowano w Wałbrzychu, a kosztował 2 mln 270 tys. złotych. Nasz kosztował 1 mln 559 tysięcy – stwierdził.

Inna rzecz, że pierwotne szacunki ministerstwa opiewały, iż koszt inwestycji winien zamknąć się w kwocie 1 miliona złotych (po 300 tys. miał wynieść wkład Ministerstwa Sportu i Sejmiku Wojewódzkiego, resztę miało sfinansować miasto), okazały się nad wyraz optymistyczne. W praktyce okazało się, że miasto będzie musiało dołożyć nie 400, a 930 tysięcy, gdyż taki był koszt wynikający z przetargu. – Kilkadziesiąt samorządów stanęło przed tym samym dylematem, nie tylko my. Alternatywą była rezygnacja z projektu, ale postanowiliśmy go realizować. Był jedynym „Orlikiem” w powiecie, bardzo chcieliśmy go mieć – mówi burmistrz W. Blecharczyk.

Dokończenie na str. 7

PBSBank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

Super promocja
Kredyt świąteczny

tel./fax 0 801 212 772
www.pbsbank.pl

Marzenia się spełniają...

kredyt na święta

Władza jak narkotyki

Na polityczną scenę wraca Ryszard Kędra. Sanoczanin znalazł się w gronie ścisłego kierownictwa nowej partii „Naprzód Polsko”, która przed dwoma miesiącami została założona przez polityków związanych w przeszłości z Ligą Polskich Rodzin.

„Naprzód Polsko” jest partią centroprawicową, która chce przełamać dominację PiS i PO w kraju oraz wziąć aktywny udział w zbliżających się wyborach do Parlamentu Europejskiego, by współtworzyć tam międzynarodową grupę eurosceptyków. Wśród założycieli nowej formacji politycznej są kojarzeni z Radiem Maryja eurodeputowani: Bogdan Pęk, Bogusław Rogalski, Sylwester Chruszcz, Dariusz Grabowski, Andrzej Zapałowski oraz były wicemarszałek Sejmu Janusz Dobrosz. Pod koniec listopada w Warszawie zorganizowano pierwszy kongres, na którym wybrano władze ugrupowania. Prezesem został Janusz Dobrosz, a w ścisłym kierownictwie znalazło się aż czterech delegatów Podkarpacia: Andrzej Zapałowski wszedł do zarządu jako

skarbnik, Bogusław Tofilski – radny wojewódzki – został członkiem rady politycznej, a Ryszard Kędra i Ryszard Piekło – członkami komisji rewizyjnej. Do sądu wpłynął już wniosek o rejestrację partii, tworzone są także jej struktury okręgowe i powiatowe. W styczniu planowany jest kolejny kongres, który pokaże, ile członków i sympatyków udało się jej pozyskać.

Dla Ryszarda Kędry, posła Sejmu RP III i IV kadencji, to kolejna próba powrotu na polityczną scenę. Związany niegdyś z KPN, po raz pierwszy zasiadł w poselskich ławach w 1997 roku z listy AWS (rekomendacja KPN-OP). Po kilku miesiącach – w proteście przeciwko usunięciu z klubu AWS Adama Słomki – opuścił tę formację. W 2001 po raz drugi uzyskał mandat poselski, kandydując w okręgu krośnieńskim z listy LPR. W 2005 nie ubiegał się o reelekcję. W przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2007 roku bez powodzenia kandydował z listy PiS. „Naprzód Polsko” jest już piątą partią w jego politycznej karierze. /j/

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy

GANIMY: Organizatorów uroczystości przekazania młodzieży szkolnej kompleksu boisk sportowych „Orlik 2012” za zignorowanie i niepowiadomienie o tym wydarzeniu mediów. Jest rzeczą niewiarygodną i niezrozumiałą, żeby służby informacyjne Urzędu Miasta zapomniały o swym podstawowym, skądinąd miłym, obowiązku. Przecież i im i nam winno zależeć na tym, aby mieszkańcy Sanoka byli jak najlepiej poinformowani. Zwłaszcza, że chodziło o pochwalenie się pierwszym w powiecie sanockim, wspianym obiektem sportowym dla szkoły i środowiska. Mamy nadzieję, że nie był to świadomy zamysł, lecz wypadek przy pracy, który już nigdy więcej się nie wydarzy, czego sobie u progu nowego roku gorąco życzymy.



CHWALIMY: Służby inwestycyjne Urzędu Miasta za podjęcie się remontu od lat bardzo zaniedbanego jednego z najpiękniejszych budynków w mieście przy ul. Zamkowej (dawniej WKU, obecnie siedziba MOPS). Był wielkim wstydem Sanoka, wkrótce będzie jego ozdobą. Dodatkowe punkty UM otrzymuje za podjęcie starań o środki zewnętrzne na rewaloryzację tego zabytkowego obiektu, bez względu na ich efekt końcowy.

Oj, pięknie nam Sanok, pięknie! Lepiej od nas widzą to osoby goszczące w naszym mieście raz na kilka lat, które są wprost zszokowane zmianami. Dostrzeżmy to piękno i my, teraz, w okresie świąt, w zimowej – miejmy nadzieję, scenerii.

emes

Świątujcie z nami!

Za tydzień spotkamy się z Państwem po raz ostatni w tym roku.

Dołożymy starań, aby wypuścić numer, który będzie Wam się podobał. Chcemy bowiem z Państwem spędzić to Boże Narodzenie i powitać Nowy Rok. Bo jesteście nam bardzo bliscy i wierni.

Świąteczny numer „TS” ukazuje się w piątek 19 grudnia. W zwiększonej objętości 20 stron. Jego cena wyniesie 3 zł, co świadczy o tym, że nie chcemy drenować Waszych kieszeni. Nie mamy takiej potrzeby. Poza tym zdecydowanie bardziej lubimy, jak „Tygodnik...” znika z kiosków i nakład wynoszący 4,5 tysiąca egzemplarzy rozchodzi się niemal bez zwrotów.

Następny numer, oznaczony numerem 1, ukazuje się dopiero za dwa tygodnie, w piątek 2 stycznia 2009 roku. Do tego numeru ogłoszenia i reklamy przyjmować będziemy w dniach 22, 23 i 29 grudnia. Zachęcamy zakłady pracy i instytucje do zgłaszania zapotrzebowań na dostawę „TS” w ciągu całego 2009 roku. Dostarczymy go Państwu w każdy piątek w cenie 2 zł za 1 egzemplarz

Redakcja

Nie ten parking

Do materiału pt. „Radni pytają” z poprzedniego numeru wkrađa się pomyłka. Otóż opisując problem, jakim staje się parkowanie samochodów przez mieszkańców okolicznych bloków, pomyliliśmy parkingi. Chodzi o parking przy przychodni zdrowia na ul. Jana Pawła II, a nie o parking k. pawilonu handlowego przy ul. Traugutta, jak napisaliśmy.

Temat ten podczas ostatniej sesji poruszył radny Ryszard Karaczkowski, proponując wprowadzenie ograniczenia parkowania samochodów w godzinach pracy przychodni wyłącznie dla osób korzystających z przychodni. Naszym zdaniem, pomysł wart jest rozważenia.

Za pomyłkę w lokalizacji parkingu przepraszamy radnego...

Foto śmieszki



Miasto w blasku

Rozjarzone girlandy i wystawy sklepowe, kolorowe choinki i świąteczne dekoracje na latarniach, urokliwa iluminacja Rynku i skarpy na Białej Górze – Sanok jeszcze nigdy nie tonął w takiej feerii świateł.



I kto by pomyślał, że nawet w zimie będziemy mieć tryskającą fontannę? Co prawda światłami – ale tryska!

Z roku na rok miasto coraz bardziej błyszczy przed Bożym Narodzeniem. Widać to zwłaszcza w centrum, choć nie tylko. Tegorocznym hitem jest... zimowa fontanna, która powinna cieszyć miłośników „wodotryskowych” atrakcji. Rozświetlona tysiącem żarówek i pulsująca na swych konturach ażurowa konstrukcja nieodparcie kojarzy się z kaskadami spływającej wody. Nowością są też rozwieszone między latarniami girlandy świetlistych sopli oraz iluminacja zespołu klasztornego oo. franciszkanów, która robi niesamowite wrażenie. Na tym tle szczególnie pięknie prezentuje się przeniesiona z deptaka choinka, która także ma nowe oświetlenie. –Przenieśliśmy ją zgodnie z sugestiami mieszkań-

ców – tym chętniej, że w poprzednim miejscu nie było odpowiedniego osadzenia. Trzeba było stosować zabezpieczenia linowe, a poza tym stojące na środku drzewo utrudniało komunikację. Na Rynku wykonaliśmy specjalną studzienkę, dzięki czemu wszystko jest stabilne. Miejsce zostało wybrane pod kątem imprezy sylwestrowej – kiedy pojawi się estrada i przyjdą tłumy ludzi, lepiej, żeby centralna część placu była wolna – wyjaśnia Adam Cwiakała z wydziału gospodarki komunalnej UM.

Nowością jest również iluminacja skałki na Białej Górze, którą najlepiej podziwiać z parkingu przed mostem. Sam most rozświetlają nowe elementy świąteczne na lampach – identyczne pojawiły się na Olchowcach. Na nowe oświetlenie, fontannę, projektory iluminacyjne miasto wydało w tym roku 120 tys. złotych (koszt wraz z robocizną). Można się spierać, dużo to czy mało. Jedno jest jednak pewne – nigdy jeszcze Sanok nie był tak rozświetlony. Do pełni szczęścia brakuje tylko śniegu... Starzy górale twierdzą, że tam, na górze, dobrze jednak wiedzają, co robią. I sygną białym puchem w odpowiednim momencie... /joko/

W kosztach nieco mniej

Przeprowadzona w ubiegły weekend Świąteczna Zbiórka Żywności „Kup coś nie dla siebie” przyniosła na Podkarpaciu plon w postaci ponad 8 ton produktów, z czego w Sanoku zebrano 146,3 kg. To mniej niż w ubiegłym roku. Przyczyna? Zbyt mało wolontariuszy, a tym samym i zaangażowanych sklepów.

Do koszy ustawionych w PSS przy ulicy Kościuszki oraz w Biedronce na Dąbrówce klienci mogli składać zakupione artykuły żywnościowe o przedłużonym okresie trwałości. Najczęściej przekazywano mąkę, cukier, kaszę, ryż, makaron, rzadziej olej, konserwy i słodycze. Wszystkie zebrane podczas akcji produkty rozdzielone zostały już we wtorek. Żywność ze zbiórki trafiła do 97 najbardziej potrzebujących rodzin.

W akcji pomagali wolontariusze z II LO i ZS1, a koordynowała ją na naszym terenie Marta Barnuś, prezes Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo. – Nie byliśmy w stanie wystawić więcej koszy, gdyż zgłosiło się zbyt mało wolontariuszy na dyżury



W zbiorce żywności pomagali wolontariusze.

Mikołajki dla dzieci z kuflem w tle

Cyrk w „Kinie” – stwierdzili studenci sanockiej PWSZ, którzy w niedzielę (7 bm.) po zajęciach (ok. godz. 18) odwiedzili klub „Kino”. Kierownictwu klubu zupełnie nie przeszkadzało, że dziecięca zabawa mikołajkowa odbywa się w bezpośrednim kontakcie z tą częścią lokalu, w której leje się piwo i śmierdzi dym papierosowy.

– Widząc bawiące się dzieci, chcieliśmy się wycofać, ale zaproszono nas do środka, a dokładnie do „szklanej” części lokalu, będącej jakby przedłużeniem głównej sali zabaw. Skorzystaliśmy z zaproszenia – opowiada jedna ze studentek. Jakież było jej zdziwienie, gdy po chwili stwierdzili, że uczestniczące w zabawie dzieci szaleją po całym lokalu, dosłownie skacząc po stołach „szklarni”, w której woń

chmielu mieszała się z oparami nikotyny, a język dochodzący z niektórych jej części był dość soczysty.

– Kiedy zwróciliśmy uwagę kierownicze lokalu, że coś jest nie tak, usłyszeliśmy, że „biznes jest biznes” i jeśli nam przeszkadzają papierosy, to nie musimy palić, a skoro nie podoba się nam piwo, to nie musimy go pić – relacjonują przypadkowi świadkowie tego dość dziwnego „dania dnia”.

Beata Amarowicz, kierownik klubu, nie była chętna do rozmowy. – Co pan napisze, to pańska sprawa, nie mam ochoty wypowiadać się w tej sprawie – stwierdziła obcesowo. Zachęcana jednak, zdobyła się na krótką ocenę, mówiąc: – Uważam, że pomysł urządzania Mikołajek dla dzieci wraz z ich rodzicami sam się obroni. Robimy to już piąty raz i wszyscy są zadowoleni.

Uściślijmy: prawie wszyscy. Rozumiemy też, że biznes jest biznes, ale protestujemy przeciwko takiej metodzie wprowadzania dzieci w życie, w dodatku łącząc ją z osobą św. Mikołaja. Jest nie do pomyślenia, żeby dzieciom w wieku od 1 do 7 lat serwować zabawę mikołajkową w bezpośrednim styku z knajpią klimatem. Takiego przyzwolenia społecznego nie będzie. emes

Z POLICJĄ...

Sanok

* Ofiarą złodzieja kieszonkowego padł Jan R. Mężczyzna stracił portfel zawierający 800 USD, amerykańskie prawo jazdy, kartę stałego klienta oraz kartę bankomatową. Poszkodowany oszacował szkodę na 2400 zł. Do kradzieży doszło 3 bm. na placu targowym przy ul. Lipińskiego. **Przypominamy ku przestroze: okres przedświąteczny to czas wyjątkowej prosperity dla złodziei kieszonkowych. Jeśli nie chcemy paść ich ofiarą, zwracajmy baczną uwagę na swoje torby, plecaki, portfele i kieszenie. Lepiej nie nosić przy sobie dużych kwot pieniędzy, a jeśli już – to należy schować je w kilku różnych miejscach.**

* Z podejrzeniem pęknięcia kości nosa trafił do szpitala (3 bm.) Radosław T., który na ul. Kochanowskiego został pobity przez dwóch nieznanymi mężczyznami.

* Policja bada okoliczności wypadku, który zdarzył się 4 bm. na ul. Lipińskiego. Kierujący volkswagenem passatem Janusz P. z powiatu sanockiego, podczas zmiany pasa ruchu zjechał drogę prawidłowo jadącemu renaultowi rapid, za kierownicą którego siedział inny mieszkaniec powiatu – Zbigniew J. Renault uderzył w tył passata, w wyniku czego pasażerka VW doznała urazu kręgosłupa i została hospitalizowana.

* Nieznany sprawca, wykorzystując błąd Renaty P., doprowadził ją do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w ten sposób, że pokrzywdzona wpłaciła na jego konto 2 tys. zł.

* Na terenie jednego z lokali gastronomicznych nieustalony złodziej skradł (6 bm.) laptopa Acer Extansa 5620. Poszkodowany Łukasz W. wycenił straty na 1500 zł.

* Podczas zabawy mikołajkowej w jednej z dyskotek Magdzie W. skradziono telefon komórkowy Samsung F-250 o wartości 400 zł.

* Nieznany sprawca usiłował włamać się (7 bm.) do bankomatu PKO S.A. I Oddział Sanok. Próba nie powiodła się, gdyż sprawcę splotyły przypadkowe osoby.

Gmina Komańcza

* Nieznany sprawca – po wyważeniu zamka drzwi wejściowych do budynku stacji uzdatniania wody – wyniósł ze środka (5 bm.) dwa młoty udarowe, dwie szlifarki kątowe i wiertarkę o wartości 6300 zł. Poszkodowanym okazał się Sławomir D.

Gmina Sanok

* Jan P. zawiadomił, że jego syn – Lesław P. prawdopodobnie przy użyciu śrubokręta podważył zamek w szafie ubraniowej, skąd przywłaszczył sobie 800 zł przechowywane w kieszeni kurtki poszkodowanego.

* Nieznany sprawca włamał się (7 bm.) na plebanię jednej z parafii rzymskokatolickich, kradnąc proboszczowi 1500 zł.

Zagórz

* Kierująca oplem corsa Sylwia D., wyjeżdżając z podporządkowanej drogi, wymusiła pierwszeństwo przejazdu na rowerzystę Władysława Ś., który trafił do szpitala z otwartym złamaniem prawego podudzia. Oboje uczestnicy wypadku byli trzeźwi. Do zdarzenia doszło 4 bm. na ul. Wolności.

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEL” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Pierwszy taki remont od stu lat

Za rok budynek straży granicznej powinien dorównać urodę swej sąsiadce zza płotu, czyli PWSZ. Nadgryziony porządnie zębem czasu, raził swym obskurnym wyglądem, stanowiąc niezbyt chwalebny wizytówkę i straży granicznej, i miasta. Wreszcie doczekał się na remont – pierwszy od prawie stu lat.



Tu na razie jest ściernisko, ale będzie San Francisco...

Zakres rozpoczętych przed kilkoma tygodniami prac jest ogromny. Obejmuje praktycznie wymianę wszystkiego – od drewnianych stropów i schodów, przez wszystkie instalacje, aż po okna i tynki.

– Stan budynku był już naprawdę fatalny. Sypały się tynki kładzione – jak się okazało – na... trzcinie, drewniane stropy i schody, po których strach było chodzić. Na strychu między legarami zamiast płyty znajdowały się cegły. Porządnego remontu nie było tu od 1910 roku – mówi ppłk Robert Przybyła, szef sanockiej placówki. – Budynek nie spełniał żadnych norm, a o warunkach pracy lepiej nie mówić.

To wszystko ma się diametralnie zmienić. Plany przewidują nie tylko remont, ale i rozbudowę obiektu – poddasze będzie zaadaptowane na biura, powstaną dwie dodatko-

we klatki schodowe, utworzona zostanie profesjonalna Izba Zatrzymań, której dotychczas nie było w ogóle. Przy Mickiewicza mieścić się będzie nie tylko siedziba sanockiej placówki, ale i wydział zabezpieczenia działań straży granicznej. Zwiększy się więc nie tylko obsada, ale i zakres obowiązków pracujących tu ludzi, których głównym zadaniem będzie zabezpieczenie granicy wschodniej na drugiej linii oraz tzw. worka bieszczadzkiego.

Głównym wykonawcą remontu jest firma Grin-bud z Nowego Sącza. Jego koszt szacuje się wstępnie na około 10 mln złotych, a termin zakończenia wyznaczono na koniec 2009 roku. Do tego czasu placówka straży granicznej mieścić się będzie tymczasowo w budynku Telekomunikacji Polskiej przy ulicy Daszyńskiego.

/joko/

Konkursy organizowane przez sklep „Niemowlaczek” od lat cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Każdy paragon potwierdzający zakup pieluszek Huggies uprawnia do wypełnienia kuponu i losowania atrakcyjnych nagród. Nie inaczej było podczas tegorocznej, 14 już edycji, która tym razem miała charakter mikołajkowy.

– Cieszę się, że wciąż są chętni, którzy chcą się z nami bawić. Przychodzą całymi rodzinami. Tłok jest wielki, ale i radość niemała – mówi Józefa Bach, która wraz z mężem prowadzi sklep.

Jak na okoliczność przystało, nie brakło Świętego Mikołaja z anielsko-diabelską świtą. Choć na sędziwego nie wyglądał, z wprawą losował kupony, które po publicznym otwarciu pudeł, wylądowały w... niemowlęcej wianence. Jego ręka okazała się szczęśliwa dla: Bernadetty Kruczek z Poraza (stolik z krzeselkiem, akcesoriami i maskotką), Katarzyny Morawskiej z Niebieszczan oraz sanoczanek – Ewy Maślany i Joanny Rapaty (sanki z pchaczem i kocykiem). Rozlosowano również 6 nagród pocieszenia. Wszystkie uczestniczące w imprezie dzieci otrzymały maskotki i słodycze. Trudno rozstrzygnąć, kto bardziej się cieszył – obdarowani czy obdarowujący. I nic dziwnego – sprawianie radości innym jest bowiem równie miłe jak jej doświadczanie

/k/

Nikt nie wyszedł z pustymi rękami



Bernadetta Kruczek (z prawej) nie kryła radości – to pierwsza wygrana w jej życiu.

Niebieszczany zbierały „Górę Grosza”

Gimnazjum w Niebieszczanach wygrało na Podkarpaciu ogólnopolską akcję „Góra Grosza”. Nagrodą jest kwota około 3 tysięcy złotych, które szkoła przeznaczy na zakup sztandaru.



Gimnazjaliści z Niebieszczan prezentują symboliczny czek, pod którym kryje się zdobyta nagroda pieniężna.

Akcja organizowana przez Towarzystwo „Nasz Dom” ma na celu zbiórkę pieniędzy na pomoc dzieciom wychowującym się poza własną rodziną – w domach dziecka, pogotowiacz rodzinnych, rodzinach zastępczych, itp. Oczywiście szkoła szkole nierówna, więc o miejscach w rankingu nie decyduje bezpośrednio zebrana kwota, lecz jej współczynnik na jednego ucznia. Gimnazjum w Niebieszczanach liczy 113 uczniów, którzy zebrali 672,44 zł.

Pieniądze te trafiły do Domu dla Dzieci „Nasza Chata” w Przemyslu. Jego dyrektorka Agnieszka Ustrzycka przywiozła do Niebieszczan symboliczny czek na kwotę

ponad 3 tys. zł za zwycięstwo na Podkarpaciu. – Z całego serca wam gratuluję. I dziękuję, że włączyliście się w akcję. Wasz trud się opłacił, bo towarzystwo „Nasz Dom” uhonorowało was tak cenną nagrodą – mówiła pani dyrektor.

– Przystępując do akcji, nie myśleliśmy o wygraniu konkursu. Zbiórka wyniknęła z potrzeby serca, bo celem była pomoc potrzebującym dzieciom. Jeden grosz znaczący niewiele, ale góra grosza jest największa na świecie – podkreślali uczniowie z Niebieszczan.

– Bardzo cieszymy się ze zwycięstwa na Podkarpaciu. Wkrótce naszą szkołę czeka nadanie imienia księdza Bronisława Markiewi-

cza, więc otrzymane pieniądze przeznaczymy na zakup sztandaru – zaznaczyła Danuta Sieczkowska, dyrektor Gimnazjum.

– Jestem z was naprawdę dumny. Mimo młodego wieku, na szóstkę z plusem zdaliście „egzamin z życia”. Pochylenie się nad czyjąś niedolą świadczy o wielkiej wrażliwości i dojrzałości. Dziękuję wam za społeczną postawę i wasze wielkie serduszka – mówił

wójt Mariusz Szmyd, wręczając dzieciom drobne upominki.

Uczniom Gimnazjum w Niebieszczanach serdecznie gratulujemy 1. miejsca w województwie. Mamy nadzieję, że będzie to dodatkowa motywacja do starań o powtórzenie sukcesu, bo kolejna edycja „Góry Grosza” właśnie trwa. Pokażcie raz jeszcze, jak wielkie macie serca!

B. Błażewicz

Agnieszka Zabielska, nauczycielka koordynująca akcję w Niebieszczanach: – Pierwszy raz przystąpiliśmy do akcji, więc nasze podejście było bardzo spontaniczne. Pieniądze były zbierane rok temu przez okres dwóch tygodni. Zawsze na czwartej godzinie lekcyjnej samorząd szkolny przeprowadzał zbiórkę. Oczywiście najwięcej było groszóweczek, ale zdarzały się też wyższe nominały. Chcę podkreślić, że do akcji włączyła się cała społeczność Niebieszczan.

Nagroda na sztandar

Zaimponowali mi gimnazjaliści z Niebieszczan, najlepsi na Podkarpaciu w akcji „Góra Grosza”. Wygrali, bo byli ambitni, bo swym zaangażowaniem porwali za sobą całą wieś. Brawo! W nagrodę za zwycięstwo otrzymali czek na kwotę 3 tysięcy złotych, co z pewnością też ich ucieszyło. Nie jestem tylko pewien, czy z równie wielką radością przyjęli informację podaną nam przez panią dyrektor, że pieniądze te przeznaczone zostaną na zakup... sztandaru dla szkoły. Z pewnością cel to piękny, chociaż pierwszy raz spotykam się z tym, że sztandar szkole fundują uczniowie. Zawsze był to albo komitet rodzicielski, rządzie władze gminy czy sołectwa, albo miejscowa OSP. W Niebieszczanach będą to uczniowie. Skoro tak, to chciałbym wiedzieć, czy sami tak zdecydowali, czy też ktoś im pomógł w podjęciu tej decyzji. Jeśli sami, chylę czoła, ale jeśli zrobił to za nich ktoś inny, to nie podpisuję się pod takim przeznaczeniem nagrody. Optowałbym raczej za zakupem sprzętu sportowego, za zorganizowaniem wspaniałej wycieczki czy wyjazdu na ciekawą imprezę kulturalną, sportową. Chyba bardziej by się tym ucieszyli. A tak, jeżeli dyrekcja gimnazjum podpowiedziała im, że „sztandar to rzecz święta i przeznaczenie nań nagrody jest zaszczytem, to można mieć obawy, czy rozpoczęta właśnie kolejna edycja „Góry Grosza” przyniesie Niebieszczanom kolejny sukces. Bo może być tak, że powieją sobie: napracujemy się, wygramy, zdobędziemy nagrodę, a ktoś powie, że zdecydowaliśmy, iż za wywalczone pieniądze wmurujemy jakąś tablicę czy coś podobnego. Oplaci się wygrać?

emes

Wstydźcie się



Może mieć Policja nieoznakowane pojazdy, dlaczego nie ma mieć ich Szpital... I słusznie. Po co sąsiedzi mają wiedzieć, że „Pogotowie” przyjechało po Kowalskiego? A tak, pełna konspiracja, czyli nikt nic nie wie. Ostatnio karetki-zmyłki wysłedziliśmy przed Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym. Stały sobie spokojnie na miejscu wyznaczonym dla karetek. A więc wszystko w porządku. A jeśli to nie są karetki, a cywilne pojazdy lekarzy (bo chyba nie pielęgniarek czy salowych), bądź odwiedzających pacjentów, to co? Jest to obciach czy nie jest? Pewnie, że jest i to jeszcze jaki. Znak bowiem mówi wyraźnie, kto może w tym miejscu parkować. Oprócz znaku: parking (P) jest tam jeszcze napis, w polskim języku. Gdyby stały po drugiej stronie parkingu, vis a vis, gdzie pisze EMERGENCY, to co innego. Można by udawać, że się nie wie co jest grane. Ale to też byłoby do cyklu: Wstydźcie się!

emes

Jedyny klarnet Grzegorza

Dużym sukcesem klarnecisty PSM Grzegorza Wołczańskiego zakończył się jego udział w V Międzynarodowym Konkursie „Instrumenty Dęte”, jaki odbył się ostatnio w Jastrzębiu Zdroju. Podopieczny Wiesława Brudka zajął w nim znakomite II miejsce i był jedynym klarnecistą w konkursie, który znalazł się w finale.

Trzyetapowy konkurs w Jastrzębiu Zdroju uważany jest za najbardziej prestiżowy w dziedzinie instrumentów dętych drewnianych i blaszanych w kraju. Rywalizują w nim zarówno uczniowie szkół muzycznych średnich, jak też studenci. II nagroda dla sanockiego mistrza klarnetu Grzegorza Wołczańskiego jest więc znaczącym sukcesem w jego karierze muzycznej. Pokonał go jedynie student Akademii Muzycznej w Warszawie, grający na fagocie.

Przypomnijmy, że Grzegorz jest stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci.

(emes)



Grzesiek w akcji.

Wiedzą, znają i kochają

Cudze chwalić, swego nie znacie – mówi popularne przysłowie. Kłam zadali mu uczestnicy III Międzyszkolnego Konkursu Regionalnego „Czy znasz swoje miasto?”, którzy wykazali się imponującą wiedzą o Sanoku.

W konkursowych szrankach stanęły trzyosobowe reprezentacje wszystkich sanockich szkół podstawowych, które musiały zmierzyć się z bardzo różnorodnymi zadaniami dotyczącymi zarówno historii, jak i współczesności Sanoka. Wśród nich były i takie, jak układanie puzzli czy odkrywanie fragmentów fotografii, gdzie oprócz wiedzy liczył się również łut szczęścia. Większość uczestników imponowała ogromną wiedzą, odpowiadając na najtrudniejsze nawet pytania.

W stojącej na bardzo wysokim poziomie rywalizacji bezkonkurencyjnym okazał się zespół SP3 (Tomasz Raczkowski, Anna Panczer, Wiktoria Kielar – opiekun Irena Bojarska), który w pokonanym polu pozostawił ekipę SP2 (Jakub Banasiewicz, Szymon Mołczan, Karolina Indyk – opiekun Teresa Fuksa) oraz SP1 (Zuzanna Dulęba, Daniel Bukowski, Mateusz Latusek

– opiekun Joanna Tasz). Zwycięska drużyna otrzymała puchar, a wszyscy zawodnicy – atrakcyjne nagrody, które wręczył Roman Bańkosz z Biura Promocji Miasta.

Zorganizowany przez Teresę Fuksę i Lucynę Mazur z SP2 konkurs wzbogaciła krótka scenka z baśni historycznej H. Nicponia „Lewiatan królowej Bony” w wykonaniu uczniów kl. 4b oraz wystawa prac plastycznych o Sanoku.

/k/

Podziękowanie dla Pani dr Renaty Karnasiewicz-Dubiel za serce i okazaną bezinteresowną pomoc skłoda S. Gadomska

Krótki metraż – to jest to!

Takich tłumów sanockie BWA jeszcze nie widziało – w ciągu dwóch dni przewinęło się przezeń prawie dwieście osób. Przyczynkiem ku temu był Future Shorts – Przegląd Światowego Kina Krótkometrażowego zaprezentowany przez poznańską Fundację Ad Arte.



Dał sanockiej publiczności przegląd był nie lada gratką.

Kto się spóźnił, zmuszony był stać lub siedzieć na podłodze – nikt jednak nie narzekał. Zaprezentowany w piątek i sobotę zestaw kilkunastu animacji, dokumentów i etiud fabularnych „ze światowego obiegu” rekompensował wszelkie niewygodności. Zrealizowane przez tak znakomych reżyserów jak choćby Lars von Trier, urzekły sanocką publiczność do tego stopnia, że spontanicznie biła brawo. – Rewelacja! Nie wiedziałam, że krótkometrażowe kino może tak

znakomicie bawić, a zarazem wyzwać tak wiele poważnych przemyśleń – mówi Agnieszka Bojanowska.

– To był pokaz przekrojowy, z doskonale dobranym zestawem filmów. Pierwszego dnia miały one charakter luźniejszy, zabawowy, drugiego – zmuszały do zastanowienia i refleksji. Praktycznie wszystkie mi się podobały. Publiczność, której mieliśmy spory nadkomplet, też świetnie reagowała. Nieczęsto zdarza się, aby ludzie

bili brawo w czasie projekcji filmowej i po jej zakończeniu – potwierdza Sławomir Woźniak z BWA.

To, że Sanok znalazł się „na trasie” grudniowego Future Shorts (przeegląd odbywają się co miesiąc, głównie w dużych miastach), nie jest bynajmniej dziełem przypadku. – Kiedy otrzymaliśmy zaproszenie do Sanoka, ucieszyliśmy się. Słyszeliśmy wcześniej o sanockim BWA dużo dobrych rzeczy, nie mieliśmy więc obaw, że trafimy tu w próżnię. I to się potwierdziło. Frekwencja była kapitalna, odbiór znakomity a klimat bardzo przyjazny. Będę o tym pamiętał – może w przyszłym roku uda się to powtórzyć? – mówi Szymon Stemplewski, prezes Fundacji Ad Arte, która jest przedstawicielem Future Shorts w Polsce.

Centrala firmy mieści się w Londynie. To jej przedstawiciele jeżdżą po świecie, wybierając najciekawsze filmy, które co miesiąc kompilują w nowy zestaw. – Czasem do tego coś dokładamy, czasem nie. Staramy się jednak, aby zawsze miało to wysoki poziom. Z odbiorem filmów krótkometrażowych bywa różnie. To nie James Bond, który przyciąga tłumy. Obserwujemy jednak coraz większe zainteresowanie tym kinem i chcemy je promować. Także w Sanoku, choć widać, że ma ono tu już spore grono sympatyków – potwierdza szef Ada Arte. /joko/

Tomasz Chomiszczak

Obraz przedwojennego Sanoka w prozie Kalmana Segala (7 i ostatni)

(przeredagowane fragmenty artykułu z przygotowywanej do druku książki o życiu i twórczości sanockiego pisarza)

Wójtostwo i wyjście z Miasteczka

Jeśliby wyjść ze Śródmieścia w północnym kierunku, mijając wejście do parku, gmach „Sokoła” i gimnazjum, w połowie pochyłej ulicy Mickiewicza napotkamy „landwerkasarnię”, czyli tutejsze koszary, „wybudowane ongiś przez Franciszka Józefa, bardzo przypominające więzienie”. Przechodnie mogą pooglądać przez kolczastą drucianą siatkę, jak pomiędzy barakami ćwiczą rekruci. Znacznie przyjemniejszy widok stanowi jednak postawiony naprzeciw biały, „piętrowy, zaciszny pałacyk towarzystwa naftowego” – jedyny w mieście budynek posiadający od początku własne zasilanie elektryczne z akumulatorów i dumnie prezentujący na dachu olbrzymią antenę już od czasów, kiedy o radiu mówiono jak o „ósmym cudzie świata”.

Ale celem wędrowki tą trasą jest dzielnica ulokowana w dole, na peryferiach, pomiędzy wzgórzem miejskim a Sanem. Jest to „rozległa równina”, która „mogłaby śmiało stanowić dużą i malowniczą, choć niezbyt bogatą wieś”. Ludność w tej okolicy co prawda trudni się uprawą małych gospodarstw, ale nie uważa się za chłopów: to ludzie „o silnej grawitacji ku miejskiemu, a raczej ku małomiasteczkowemu, jasnie państwu”. I choć wielu tutejszych mieszkańców „z chłopstwa wyszło”, tracąc oni teraz zupełnie pamięć o tym i poczucie tożsamości, stając się „potencjalnymi mieszczuchami”. Sprzyja też zapewne temu coraz częstsze osiedlanie się tu urzędników, bogatych kupców oraz oficerów miejscowego pułku. Domy – od niezbyt gustownych kamieniczek po okazałe wille – zaczynają wy-

raść jak grzyby po deszczu, zdecydowanie kontrastując z sielskim niemalże obrazem tej dzielnicy, którą po wojnie, nie bez powodu, zostanie nadana nazwa Wójtostwo (a gdzie, przed wojną, przy ulicy Królewskiej – dzisiaj Traugutta – pod numerem 25 stał dom rodzinny Kalmana Segala, którego rodzice sami uprawiali niewielką rolę).

Stąd są już tylko dwie drogi wyjścia z Miasteczka dla bohatera

„miedziami wijącą się wśród ścierńskich”.

Na miejscu, oprócz domu grabarza, funkcjonuje też „trupiarnia”. Zaś z cmentarzem katolickim, przez mur, sąsiaduje cmentarz żydowski, istniejący w tym miejscu od co najmniej trzystu lat, a położony na niewielkim pagórku, zwanym przez miejscowych „garbatą górką”.

Stąd, z tego szczególnego wzniesienia, roztacza się jeszcze



Widok ze wzgórza zamkowego, okres międzywojenny.

ów świata przedstawionego powieści Kalmana Segala. Jedną z nich jest wspomniana wcześniej przeprawa przez San, przez Białą Górę – w kierunku Międzybrodzia i Mrzygłodu. Ale można stąd pójść również w kierunku zachodnim, ku Dąbrówce. Po drodze minimy jeszcze jeden ważny punkt topograficzny na mapie Sanoka: cmentarz. Prowadzi tam oczywiście ubita droga, ale ponieważ dla miejscowych miejsce pochówków jest już dość „daleko za miastem”, lepiej „zejść z gościńca” i wybrać krótszą, polną drogę,

jeden widok na miasto nad Sanem – widok ostatni, jaki mają ci mieszkańcy, którzy bardzo często w inny sposób swoich rodzinnych stron nigdy wcześniej nie opuścili.

Tu też zakończymy wędrowkę po Miasteczku, „o którym tamtejsi Żydzi mówili, że to jest najpiękniejsze miasto na świecie”. Po Miasteczku, które według narratora jednego z opowiadań „do dzisiaj pozostało piękne”.

Po małym Miasteczku, „leżącym w środku świata” Kalmana Segala. (Koniec)

Laury dla sanockich tancerzy

Znakomicie spisały się sanockie zespoły podczas XVI Mikołajkowych Spotkań Tanecznych, które odbyły się przed tygodniem w Krośnie. ZTL Sanok zdobył – przyznana po raz pierwszy w historii imprezy – nagrodę specjalną, a FTT Flamenco zajęło drugie miejsce.

Dla tancerzy Janusza Podkula to już drugie wyróżnienie zdobyte na regionalnej imprezie w ostatnich dniach. Po bezapelacyjnym zwycięstwie w Mielcu, gdzie zaprezentowali widowiskowego „Krakowiaka”, podbili również Krosno, do którego zjechało ponad 40 zespołów z południowo-wschodniej Polski. ZTL Sanok, który tym razem pokazał nowy „Rzeszów” odtąńczony przez 14 par, nie miał praktycznie konkurencji w swojej kategorii. Spodobał się tak bardzo, że jury postanowiło przyznać zespołowi nagrodę specjalną – pierwszą w 16-letniej historii Spotkań – za promowanie polskiej tradycji i folkloru. – Zaskoczyliśmy znowu czymś, co było zupełnie inne od reszty. Na tle pozostałych, podobnych do siebie zespołów, wyglądaliśmy jak barwny, egzotyczny, a zarazem bardzo polski ptak – mówi z uśmiechem Janusz Podkul, nie kryjąc dumy ze swoich wychowanków. – Zatańczyli dobrze, nawet polka-dzwon,



I jak tu konkurować z disco, hip-hopem czy break dancem...

z którą na próbach mieli kłopoty, wyszła super.

Co ciekawe – nie tylko zatańczyli... Kiedy komplementujący ich jurorzy poprosili, aby coś zaśpiewali (?!), podjęli wyzwanie i sprościli mu znakomicie – wykonane wspólnie z publicznością „Hej, z góry, z góry...” okazało się dość zaskakującym, ale i znakomitym zwieńczeniem tegorocznych Spotkań. /jot/

Przyniosły one również 2. nagrodę dla dwóch średnich grup FTT Flamenco, które wspólnie zaprezentowały walca wiedeńskiego oraz wiązanek tańców latoro-

noamerykańskich. I podobnie jak „ludowcy” – nie miały praktycznie żadnej konkurencji. – Z jednej strony odczuwam radość, z drugiej niedosyt, bo wrzucono nas do jednego worka z disco, break dancem i hip-hopem. Jak w ogóle można to porównać?! Większość tych występów wyglądała bardzo podobnie – momentami było to wręcz nudnawe... – podkreśla Wiesława Skorek. /jot/

Program sanockiej części Międzynarodowego Festiwalu „Jazz Bez...”

Piątek, 12 XII
Klasztor oo. Franciszkanów, godz. 19:
MARAK BAŁATA QUINTET (Polska) – Pieśni Eucharystyczne oraz słowa Jana Pawła II na jazzowo
Klub „Górnik”, godz. 20:
MT-3 (Ukraina), PINK FREUD (Polska)

Sobota, 13 XII
Klub „Górnik”, godz. 19:
DZYGA JAZZ QUARTET (Ukraina), MARAK BAŁATA QUINTET (Polska) – transkrypcje Chopina na jazzowo

Niedziela, 14 XII
Sanocki Dom Kultury, godz. 19:
FBI JAZZ (Ukraina, Polska, Wielka Brytania)
Piątek-niedziela, 12-14 XII
Klub Pani K., godz. 22:
Jam Session

Koncert i wystawa

W najbliższych dniach spora porcja doznań artystycznych – w Klubie Szklarnia czeka nas spora dawka buntowniczego rocka w wykonaniu zespołów Radio Bagdad i Totentanz, w BWA – wystawa malarstwa Aleksandry Czerniawskiej, absolwentki warszawskiej ASP.

Na koncert do Szklarni organizatorzy zapraszają już jutro (13 bm.) o godz. 19. Bilety w cenie 14 zł (przedsprzedaż) do nabycia w sklepie: Sonio i Violin, w dniu koncertu – 18 zł.

Wernisaż wystawy zaplanowano w BWA w przyszły czwartek (18 bm.) na godz. 18. /k/

Prezentacja, spotkanie, wykłady

W najbliższy poniedziałek (15 bm.) w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbędzie się prezentacja 8. Zeszytu Archiwum Ziemi Sanockiej „Samorząd Miasta Sanoka 1867-1990”.

W programie m.in. wykłady Leszka Puchały („Samorząd miejski Sanoka w literaturze”) i Roberta Bańkosza („Społeczna rola literatury o tematyce lokalnej”) oraz spotkanie członków pierwszej samorządowej Rady Miasta Sanoka z kadencji 1990-1994. Wstęp wolny, początek o godz. 17. – Przy okazji prezentacji kolejnego zeszytu świetnie będzie znów spotkać się w starym gronie i powspominać początki działalności lokalnego samorządu – podkreśla organizator spotkania, Franciszek Oberc – szef archiwum i były radny w jednej osobie. (b)

Kino SDK zaprasza

„Lucky Luke na Dzikim Zachodzie” – film, który odświeża tradycyjną, rysunkową konwencję, niejako na przekór modom na animacje komputerowe i trójwymiarowe cuda. Jest produkcją klarowną, prostą i ciekawą, ze świetnym polskim dubbingiem. Bajka o dzielnym kowboju nie stara się być przełomem w dziejach kina, łamiącym kolejne konwencje, lecz skromnie i bez kompleksów wykorzystuje dobrze znane elementy z klasycznych filmów rysunkowych. Efekt – więcej niż dobry! W Kinie SDK w piątek i sobotę o godz. 17, w niedzielę o 13. i we wtorek 16 XII o 17.30.

„High School Musical 3: Ostatnia klasa” u nastoletnich widzów wywołuje zachwyt. Dlaczego? Za sprawą gorących rytmów i doskonałych aranżacji tanecznych. Musical o nastolatkach i dla nastoletnich, gwarantujący wymienitą zabawę. W Kinie SDK w piątek i sobotę o godz. 19, w niedzielę o 15., poniedziałek i wtorek o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Studencka kultura w ofensywie

Występem studentów Zakładu Edukacji Muzycznej rozpoczął się cykl koncertów skierowanych do sanockich melomanów. Zgromadził on pełną salę miłośników muzyki, którzy przy dźwiękach zespołów kameralnych, solistów, kapeli ludowej oraz zespołu rozrywkowego, mieli sposobność przeżyć wiele doznań muzycznych.

Brać studencką oraz mieszkańców naszego miasta mogli zobaczyć i usłyszeć, jak rozwija się kierunek Edukacji Muzycznej, który skupia i kształci uzdolnioną muzycznie młodzież z terenu południowo-wschodniej Polski. Wśród licznie zgromadzonej publiczności nie zabrakło pracowników dydaktycznych Instytutu Humanistyczno-Artystycznego oraz władz uczelni. Koncert przygotowali: kierownik

emes

Debiut pierwszej klasy

Można dopiero wkraczać w wiek szkolny i już odnosić sukcesy. Przekonały się o tym dwie gitarzystki sanockiej PSM, które 1 grudnia uczestniczyły w swym pierwszym wielkim występie, a był nim III Festiwal Młodych Gitarzystów w Kolbuszowej.



Te dwie gwiazdki to: 8-letnia Marysia Kozimor i o rok starsza jej koleżanka Zuzia Kopiec, obie z klasy gitary Iwony Bodziak. Festiwalowy debiut Marysi i Zuzi można uznać za bardzo udany. W gronie 38 solistów z południowo-wschodniej Polski, zostały zakwalifikowane do najwyższej I grupy. To wielka radość, że w Sanoku rośnie kolejne, utalentowane pokolenie gitarzystek.

emes

Lepsze czasy dla kolei?

Zagórz świętował „Dzień Kolejarza”, połączony z obchodami 150-lecia Kolei na Podkarpaciu. Zaproszeni goście przekonywali, że czasy świetności dróg żelaznych mogą jeszcze wrócić.



Jedną z atrakcji „Święta Kolejarza” był przemarsz uczestników w asyście orkiestry dętej.

Uroczystości rozpoczęła msza św. w Sanktuarium Matki Bożej. Następnie uczestnicy, w asyście orkiestry dętej, przeszli do Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, gdzie miała miejsce zasadnicza część obchodów. Witając gości, burmistrz Bogusław Jaworski podkreślił, że członkostwo w Unii Europejskiej stwarza nowe możliwości rozwoju kolei. Wystąpienie zakończył słowami: – Niech zagórska brać kolejarska zawsze dobrze się ma, a Bóg zachowa ją w zdrowiu.

Imponowała lista gości. Postanowiła Elżbieta Łukacijewska i sekretarz Urzędu Miasta w Sanoku, Waldemar Och mówili o historycznej roli kolei, a wicewojewoda Małgorzata

Chomycz określiła polskie linie jako najbezpieczniejsze w świecie. Starosta Waclaw Krawczyk, nota bene syna kolejarza, nazwał kolej w Zagórz wielkim zakładem pracy. – Dzięki niemu powstawały inne firmy, jak choćby Zastaw. Teraz jest gorszy okres, ale wierzę, że znów będzie lepiej. Zwłaszcza, że są plany reaktywacji kolei retro, a na Zachodzie kolej przeżywa swój renesans – mówił starosta.

Były też wystąpienia przedstawicieli z branży kolejarskiej. Mięczysław Borowiec – dyrektor oddziału PKP w Rzeszowie, i Jerzy Churawski – dyrektor największego na Podkarpaciu Zakładu Przewozów Regionalnych w Rzeszowie,

przekonywali, że kolejnictwo może być konkurencją dla transportu samochodowego. Podkreślali walor ekologiczny i społeczny: – Wskaźnik wypadków i ofiar jest nieporównywalnie niższy, a negatywny wpływ na środowisko naturalne znacznie mniejszy – mówili, podkreślając, że w ciągu ostatniego roku podkarpackie pociągi przewiozły 6 mln pasażerów. Dodali też, że na przyszły rok planowane jest rozpoczęcie budowy linii z Rzeszowa w Bieszczady. Inwestycja wpisana w listę projektów rządowych ma kosztować ok. 50 mln euro.

Choć podczas spotkania powiła optymizmem, wiele osób nie wierzy, że czasy świetności kolei mogą jeszcze wrócić. – Daj Boże, ale bardzo wątpię, żeby znów było tak jak kiedyś. Przecież swego czasu węzeł w Zagórz zatrudniał ponad 1200 osób, dzięki temu żyły całe rodziny. Ale cóż, czasy się zmieniły. Dzisiaj mamy prawdziwą zapaść kolei. Przez centralę traktowani jesteśmy jako zaścianek. Jak nie będzie odpowiednich nakładów, to nasza kolej popadnie w ruinę. Szkoda, zwłaszcza przepięknego odcinka do Łupkowa – uważa Jan Baraniewicz, były naczelnik sekcji drogowej w Zagórz.



B. Błażewicz

Radość 364 uśmiechów

Aniołki, elfy, a nawet diabełki pomagały w tym roku w pracowni Świętego Mikołaja, która znajduje się w I LO. Wiedziały co robić – to już 16 lat odkąd śp. ks. Wiesław Siwiec podpisał z Dobrotliwym Staruszkim umowę zezwalającą na oficjalną działalność tej niewielkiej, ale jakże wydajnej manufakturki...

Liczby rosną z roku na rok. Tym razem zaangażowało się 18 klas (ok. 200 uczniów!) z samego I LO, a trzeba dodać, że pomagali im również licealiści z „Dwójki”. Mimo rekordowej liczby ochotników, pracy nie zabrakło. Poprzebierani, wymalowani i radośni wolontariusze mieli do odwiedzenia 174 domy w całym Sanoku – od najdalszych zakątków Dąbrówki, po trudno dostępne miejsca w Bykowcach. Wartość świątecznej akcji można ocenić w szczerych uśmiechach, którymi Mikołajowych wysłanników obdarowało aż 364 dzieci. Poza pieniędzmi zarobionymi przez zdolną młodzież w Sanockim Domu Kultury oraz zebranych zabawek i książek, do pozytywnego efektu akcji przyczynili się

jej wierni sponsorzy: PSS Sanok przekazało czekolady, P.H.U Bach San ofiarowało ubranka dla dzieci, a Podkarpacki Bank Spółdzielczy i PWSZ zapewniły słodkości. Warto podziękować również niezastąpionej pani pedagog Kasi Nowak, która z niespożytą energią „nakręcała” uczniów i całe wydarzenie.

Nie możemy być pewni, czy kupione przez nas pod choinkę prezenty były trafione, jak i tego, czy spadnie wystarczająco dużo śniegu, by ulepić bałwana. Pewne jest jednak, że Akcja „Mikołaj” odbędzie się też w roku 2009 i każde dziecko będzie mogło powiedzieć: „Wierzę w Świętego Mikołaja!” – bo ten na pewno przyjdzie. Wystarczy tylko być grzecznym przez cały rok...

Magdalena Bulwan



Zapomniany łącznik?

Zwrócili się do nas mieszkańcy Czerteża, gdzie 3 lata temu połączono drogi do Krosna i Kostarowiec. – Wszystko byłoby dobrze, gdyby przy okazji drogę większą „podpięto” do tej na Krosno. Chodziło o zrobienie kilkunastometrowego łącznika, a sprzęt był na miejscu. Niestety, nie wykorzystano okazji. Kiedy wreszcie sprawa zostanie załatwiona? Czy mamy czekać kolejne 3 lata? Za każdym razem, gdy wjeżdżam na tę drogę, dostawnie krew mi się gotuje – mówi mieszkaniec Czerteża.

– Gdy wykonywano prace, to na zrobienie łącznika nie było zgody Dyrekcji Dróg Krajowych, do których należy ten fragment. I dalej nie ma, chociaż zwracaliśmy się o to już dawno. Przypomnimy im o temacie. Jeżeli tylko otrzymalibyśmy pozytywną decyzję, to położenie asfaltu będzie kwestią kilku tygodni – zapewnia Paweł Wdowiak, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej i Inwestycji Urzędu Gminy Sanok.

Interwencja gminy przyda się. A nuż ktoś w Warszawie przypomni sobie o temacie, wyciągnie papiery z dna szuflady i nada sprawie dalszy bieg. (b)

Pozostaną w pamięci

Z głębokim żalem żegnam
śp. Jana Szelca - Poetę

Dyrektor Miejskiej Biblioteki
Publicznej w Sanoku Leszek Puchała

Panu Jerzemu Rakowi
wyrzy szczerego współczucia
z powodu śmierci Mamy
składają

Zarząd i Rada Nadzorcza
Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki
Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku

Pani Annie Jakubowskiej
wyrzy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składa

Dyrektor i Pracownicy Miejskiej
Biblioteki Publicznej w Sanoku

Z europejskim certyfikatem

Kilkanaście uczennic ZS-5 zdobyło europejskie certyfikaty w zakresie stylizacji i projektowania wizerunku wieczorowego. Wręczono je podczas seminarium podsumowującego staż zagraniczny zorganizowany w ramach unijnego programu Leonardo da Vinci.

– Nasza szkoła wyposaża uczniów w umiejętności przydatne do projektowania i wykonywania różnego typu fryzur. Program nauczania nie zawiera jednak zagadnień związanych z artystycznym wykonywaniem makijażu, a kosmetyczka pojawia się w nim w marginalnym zakresie. Tymczasem zainteresowanie klientek kompleksową usługą kosmetyczno-fryzjerską jest coraz większe. Postanowiliśmy więc zorganizować szkolenie na ten temat i wyposażać nasze uczennice w niezbędne umiejętności – wyjaśnia dyrektor Halina Dembiczak.

Nawiązano współpracę ze Średnią Szkołą Zawodową w Preszowie, która ma na tym polu spore osiągnięcia, stworzono odpowiedni projekt, aplikując skutecznie o środki unijne. Efektem tych działań był dwutygodniowy staż zawodowy, w którym uczestniczyło 16 uczennic ZS-5. Dzięki niemu dziewczęta znacznie poszerzyły swoje umiejętności zawodowe, zdobywając tzw. Europass Mobilność, certyfikat zawodowy honorowany w krajach UE.

W uroczystym seminarium uczestniczyli przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Starostwa Powiatowego, Cechu Rzemiosł Róż-



Z takim certyfikatem znajdują pracę w każdym europejskim kraju.

wizerunek wieczorowy. Zwyciężyła Magdalena Piegdoń przed Katarzyną Król i Bożeną Kusiak.

/jot/

Zasłużeni dla obronności



Kpt. w st. spocz. Mirosław Musiał odebrał złoty medal z rąk ppłk. Piotra Skworca, komendanta WKU oraz mjr. rez. Marka Borkowskiego, prezesa ZR ZBZZiOP WP.

W pięknie odnowionej świetlicy Wojskowej Komisji Uzupelnień pod koniec listopada wręczono medale „Za zasługi dla obronności kraju”. Okazją ku temu była 90. rocznica odzyskania niepodległości.

Nadane przez ministra MON odznaczenia otrzymali: złote – znajdujący się w stanie spoczynku: chor. sztab. Zbigniew Czajkowski, mjr Henryk Kociszewski, st. sierż. sztab. Jan Łukaszewicz, kpt. Mirosław Musiał, kpt. Krzysztof Szubert oraz st. sierż. sztab. Bogusław Werszler; srebrne – znajdujący się w st. spocz.: sierż. sztab. Zbigniew Chałupa, st. chor. Henryk Cygler, por. Jerzy Kalinowski, por. Tadeusz Mach, sierż. sztab. Kazimierz Marczak, kpt. Edward Płoszyński, sierż. sztab. Wiesław Rudnicki, mjr Stanisław Trzaska; brązowe – mł. chor. Krzysztof Rocki oraz sierż. Stanisław Stabryta.

Kilka dni wcześniej, podczas podobnej uroczystości w Sali Herbowej, medale wręczono: srebrny – mjr. rez. Markowi Borkowskiemu; brązowe – staroście Waclawowi Krawczykowi oraz Ryszardowi Wąsowiczowi z Kopalnictwa.

/jot/

Platforma na mocnych filarach Ostatni tomik, ostatni wiersz

Spotkanie regionalnych liderów Platformy Obywatelskiej z mieszkańcami Sanoka dowiodło, że wiele się zmieniło na linii: parlamentarzyści i władza rządowa, a samorządy miast i gmin. Szerszym strumieniem płyną na Podkarpacie pieniądze, dzięki którym widać zmiany i dokonania, a samorządowcy zawsze mogą liczyć na wsparcie. Stąd zewsząd płynęły podziękowania i życzenia: oby tak dalej!

W spotkaniu uczestniczyły: poseł Elżbieta Łukacijewska oraz wicewojewoda Małgorzata Chomycy, radny Wojewódzkiego Sejmiku Stanisław Stawomir Miklicz oraz lokalni działacze PO: Adam Drozd i Robert Pieszczocho, radni powiatowi. Mocna była również obsada przybyłych na spotkanie gości, wśród których znaleźli się m.in.: starosta sanocki Wacław Krawczyk, burmistrz Wojciech Blecharczyk, wszyscy wójtowie z gmin powiatu sanockiego, dyrektorzy firm i instytucji, przedsiębiorcy.

– Bardzo cenię sobie to, że przedstawiciele władzy lokalnej, a także zwyczajni ludzie, obdarzają mnie swym zaufaniem. I mam ogromną satysfakcję, że współpraca z samorządami, instytucjami kultury, oświaty, szpitalami, przynosi wymierne efekty. Myślę, że wreszcie doczekaliśmy się czasów, kiedy władza rządowa jednakowo traktuje problemy Śląska, Mazowsza, jak i Podkarpacia. Wizyty wicepremiera Grzegorza Schetyny oraz ministrów: Bogdana Zdrojewskiego i Ewy Kopacz w Sanoku oraz ich efekty są tego dowodem – stwierdziła pani poseł.

Doświadczyły tego najlepiej instytucje kultury powiatu sanockiego (zasilone w tym roku z ministerstwa kwotą 1,5 mln złotych), szpitale, z ratownictwem medycznym na czele (sanocki otrzymał ponad 5 milionów), placówki oświaty (kompleksowy boisk „Orlik”, pracownie komputerowe), a także samorządy lokalne z przeznaczeniem m.in. na drogi, infrastrukturę komunalną itd.

Uznanie i dotacje zyskuje coraz więcej projektów pochodzą-

cych z różnych źródeł. – Gratuluję samorządowcom profesjonalnego opracowywania wniosków. Dobre ich przygotowanie oraz merytoryczna ocena decydują dziś o przydziale, a nie podziały polityczne. Uczciwie rozdzielamy pieniądze – zapewniała wicewojewoda Małgorzata Chomycy.



Platforma robi punkty, w Sanoku także. Duża w tym zasługa poseł Elżbiety Łukacijewskiej, która ma tutaj wielu swoich zwolenników

A potem zapachniało kadzidłem. Ale nie w starym peerelowskim stylu. Przedstawiciele samorządów, od powiatowego po gminne, dziękowali pani poseł i pani wojewodzie za autentyczną pomoc i życzliwość. – Wielokrotnie mogłem odczuć, że ten rząd jest dla ludzi – mówił starosta Wacław Krawczyk. Za wszelką pomoc i pieniądze, które lądują w naszym mieście, dziękował burmistrz W. Blecharczyk. Równocześnie prosił o pomoc w ogromnym przedsięwzięciu, jakim jest program modernizacji oczyszczalni ścieków i ujęcia wody, na ogromną

wartość 130 mln zł. O dobrym roku 2008 w pozyskiwaniu środków mówił Piotr Błażejowski, wójt gminy Bukowsko. Kwota 3 milionów z programów rządowych trafiła w tym roku do gminy Sanok, za co kwiatami dziękował wójt Mariusz Szmyd. Z wyrazami wdzięczności popieszyli też inni. Dyrektor szpitala Adam Siembaab ocenił, iż obecny rok pod względem wielkości uzyskanych środków należy uznać za imponujący, co doprowadziło do wielkich zmian jakościowych. O sympatycznych, wręcz rodzinnych, stosunkach z gospodarzami

spotkania najlepiej świadczyła wypowiedź Tomasza Tarnawczyka z PSM, który swe podziękowania za wznoszoną salę koncertową zakończył informacją, iż na inauguracyjny koncert bardzo przydałby się nowy, – Wielokrotnie mogłem odczuć, że ten rząd jest dla ludzi – mówił starosta Wacław Krawczyk. Za wszelką pomoc i pieniądze, które lądują w naszym mieście, dziękował burmistrz W. Blecharczyk. Równocześnie prosił o pomoc w ogromnym przedsięwzięciu, jakim jest program modernizacji oczyszczalni ścieków i ujęcia wody, na ogromną

Zazwyczaj w takich sytuacjach cisnie się na usta: A dopiero co rozmawialiśmy! Tyle miał planów! Przecież tak świetnie się trzymał! Z własnego podwórka w podobnie zdziwionym tonie mogłabym dodać, że pracowałam nad swoim ostatnim tomikiem tak zawzięcie, tak jakoś nieustępliwie, jakby wiedział, że ten będzie naprawdę ostatni... Swoją drogą, jak to jest, że takie rzeczy widzi się zawsze po, nigdy przed?

Bo przez ten rok spotykaliśmy się właściwie co tydzień, a czasem nawet częściej. Z tomikiem wciąż było coś nie tak, wciąż coś domagało się przeróbek. W końcu natężenie tych zmian i poprawek, które wciąż i wciąż nanosił, doprowadziło do tego, że kiedy pojawiał się w moich drzwiach, oboje wybuchaliśmy śmiechem. Czasem trochę nerwowym...

Nikt z nas nie wie, co komu pisane i kiedy, ale ten fakt pozostaje dla mnie niezaprzeczalny: Jan Szelc, choć może wcale nie miał takiego zamiaru, swoim ostatnim tomikiem pożegnał się z czytelnikami. Zrobił to wierszem, który umieścił w nim jako ostatni. Którego jako ostatni, już po pierwszej „szcztocie” w drukarni, dołożył do pozostałych. Kiedy rzuciłam okiem na maszynopis – bo w takiej postaci dostawałam zazwyczaj Jego utwory, z miejsca zaskoczył mnie tytuł. Poeta, który dotychczas poruszał się w ściśle określonych rewirach, nagle sięgnął zupełnie gdzie indziej. Do Afryki, do śniegów Kilimandżaro. Najpierw się żachnęłam – Kilimandżaro? „Bard bieszczadzki”? Ale kiedy przeczytałam i dotarło do mnie, czym dzieli się z czytelnikami, pomyślałam, że to jakieś nowe idzie w jego poezji... Że kto wie, czy to nie zapowiedź kolejnej odsłony – ciężka, dojrzała, męska refleksja nad życiem podana w sposób maksymalnie prosty, choć wciąż w charakterystycznej dla Jego pisania zwięzłej formie poetyckiej, którą

Kilimandżaro

Patrzę na siebie w oczach piasek na twarzy wydm nawianej skóry

Na horyzoncie góry niespełnień

i cień ledwie dostrzegalny mój sęp

Gdy spadnie ciężarem powiek i wyrwie żrenicy ostatni promień

zaświecą wtedy pasemka włosów nad moim czołem jaśniej niż śniegi Kilimandżaro

Lecz ja tego błysku nie ujrzę

zresztą szlifował bez końca... Jego najlepszy chyba wiersz... Gotowy od pierwszego czytania.

Kiedyś, wiele lat temu, podczas wywiadu, którego mi udzielił, wierciłam mu dziurę w brzuchu o to, żeby opowiedział, czym jest dla niego natchnienie poetyckie. Bo chyba podskórnie brakowało mi takich wierszy – bolesnych, mniej może wymyślonych, ułożonych, bardziej przecutych...



Odpowiedział mi, jak to zwykle On, dokładnie i precyzyjnie:

Najpierw gromadzę doświadczenie i wiedzę. Połączone z wrażeniami i przeżyciami przechowuję – jak w lodówce – w odpowiednich obszarach pamięci. Pod wpływem nagłych wspomnień lub innych silnych bodźców uruchamia się proces skojarzeń i to, co w jego wyniku powstaje, kreślę na papierze. Czasem powstaje tylko początek utworu, czasem zakończenie, a bywa, że sam tytuł. To odblokowanie, na które nakłada się także odpowiedni stan duszy – pewnego specyficznego nastroju, wyciszenia – nazywam „natchnieniem”. Jeden utwór wymaga czasem kilku takich „podejść”. Nieodłącznie wiąże się to u mnie także z intensywnym myśleniem. Właśnie ten etap, lub jego część, związany jest u mnie z bólem tworzenia.

Podejrzewam że nawet jeśli wszystkie Jego wiersze powstawały według tej procedury, to swój ostatni wiersz Jan Szelc napisał inaczej.

Anna Strzelecka

O współczesnym świecie, zwykłych

* Tak jak każdy z nas bywa czasem lekarzem, tak bywa też – patrząc przez pryzmat domowego budżetu – i ekonomistą. Nie wielu jednak rozumie mechanizmy rządzące współczesnym światem – dlaczego tak trudno ogarnąć to przeciętnemu zjadaczowi chleba?

– Dziś aktywność gospodarcza człowieka uwikłana jest w taką masę współzależności – ze względu na wielorakość form aktywności gospodarczej, na globalizację i nakładanie się wielu zjawisk i procesów, także nieekonomicznych – że do ogarnięcia tego wszystkiego trzeba mieć kolosalną wiedzę i zdolność wychwytywania tego, co istotne. Każdy z nas codziennie styka się z problemami ekonomicznymi, dokonuje wyborów: kupić to czy tamto, wydać czy zaoszczędzić. Czasami podejmuje także decyzje poważniejsze, strategiczne: zatrudnić się tu czy tam, zwolnić się z pracy, kształcić się i wydawać na to pieniądze, czy też przeznaczyć je tylko na konsumpcję. Wybór gdzie spędzić wakacje, też jest decyzją ekonomiczną.

Powinniśmy zachowywać się racjonalnie, a racjonalnie zachowuje się ten, kto działa na własną korzyść. No, ale zawsze decyzje podejmowane są w ramach posiadanych informacji. Trzeba znać fakty i potrafić je interpretować. Współcześnie decyzje po-

dejmuje się przy potężnych szumach informacyjnych. Ludzie szukają informacji w gazetach, Internecie, doniesieniach radiowych i telewizyjnych, nie zdając sobie sprawy, że przy ich zaledwie są niedoróbki, jest dużo paractwa, a zdarza się również manipulowanie opinią publiczną. Podsuwa się nam nieustannie różne informacje, abyśmy coś zrobili – kupili coś albo gdzieś pojechali, powierzyli komuś swoje oszczędności albo zatrudnili się na dyktowanych warunkach. Wydaje się nam, że zachowujemy się racjonalnie, a faktycznie jesteśmy przytłoczeni i otumanieni otaczającymi nas informacjami, w których trudno się odnaleźć.

* Gdzie zatem szukać rzetelnych informacji?

– Wpierw trzeba czytać książki, a potem gazety. Nie odwrotnie. Ale trudno postulować, by każdy stał się analitykiem finansowym, rozsądnym inwestorem, menedżerem. Z drugiej zaś strony, każdy z nas na swój sposób jest analitykiem, decydem, menedżerem, ekonomistą. Radziłbym, aby przede wszystkim porównywać, gdyż porównywanie to najlepsza metoda dochodzenia do prawdziwych wniosków i skutecznych obserwacji. Zawsze trzeba sobie zadawać pytanie: dlaczego? Dlaczego ja to robię? Dlaczego tak się zachowuję? Dlaczego to tu za tyle kupuję albo lokuję? Dlaczego w ogóle tu teraz jestem?

Oczywiście, jeżeli damy się ponieść emocjom, wówczas zdejmiemy z gruntu racjonalności. Jeśli komuś wpada w oko wysoka, szczupła brunetka, a ktoś drugi woli niższe, korpulentne blondynki – to jego wybór. Ale jeśli

któs chce powierzyć swoje oszczędności, to naprawdę powinno porównać, wiedzieć gdzie i na co się decyduje, a nie dawać wiary sloganom i hasłom. Niektó-

Z prof. Grzegorzem W. Kołodko z Akademii

ry powiadają, że marketing czy reklama to dobrze zorganizowane kłamstwo. I coś w tym jest. * Świat przeżywa obecnie głęboki kryzys, którego nadejście

w swojej książce pan przewidział. Wbrew temu, co próbują nam wmówić decydenci, coraz mocniej dotyka on również Polskę. Banki ograniczają kredyty, zakłady pracy produkcję i zatrudnienie – doświadczamy tego również na Podkarpaciu i w Sanoku. Na ile obecny kryzys jest groźny dla naszego kraju – czy mamy się czego obawiać?

– Niestety, tak. Nie dlatego, że w Polsce jest już kryzys, tylko dlatego, iż polska polityka gospodarcza błędnie odreagowuje na kryzys za granicą. Jeśli jeszcze jakiś czas temu było słychać, że nie ma się czego obawiać, bo podstawy polskiej gospodarki są w miarę mocne, to nie było to palcem na wodzie pisane. Jeśli teraz okazuje się, że jest coraz niższe tempo wzrostu gospodarczego, bezrobocie ponownie narasta, niektórzy przedsiębiorcy tracą zdolność sprzedawania swojej produkcji tak za granicą, jak i w kraju i muszą zwalniać ludzi z pracy, to nie dlatego, iż jest kryzys, tylko dlatego, że rząd polski i NBP nie potrafią właściwie zareagować na zmieniającą się sytuację. A jeszcze się ona pogorszy. Już się pogarsza, bo złe jest ustawienie założeń budżetowych na rok 2009, zbyt niski jest poziom wydatków, co osłabia po-



Prof. Grzegorz W. Kołodko gościł w Sanoku w ubiegły piątek. Wygłosił dwa wykłady - w PWSZ oraz SDK. Znalazł też chwilę czasu na spotkanie z czytelnikami – ci, którzy kupili jego najnowszą książkę „Wedrujący świat” i w południe odwiedzili księgarnię „Quo Vadis”, mogli liczyć na dedykację i autograf.

„Orlik” poszybuje wysoko

Dokończenie ze str. 1

Bez uroczystej fety

W piątkowy poranek, 5 grudnia, odbyło się przekazanie obiektu we władanie młodzieży. Zastąpiło tradycyjną uroczystość otwarcia, nazywaną inaczej przecięciem wstęgi, a organizowaną zwykle z udziałem wielu dostojnych gości. – Decyzję o rezygnacji z wielkiej fety podjąłem po rozmowie z szefem gabinetu Ministra Sportu i Turystyki Lechem Baryckim, który doradził mi, że taka forma przekazania „Orlika” młodzieży będzie lepsza – *To obiekt dla dzieciaków, nie dla ministrów* – stwierdził. Gdy okazało się, że nie będą mogli przybyć do nas ani poseł E. Łukacijewska (debata budżetowa w Sejmie), ani też Andrzej Kraśnicki (prezes stowarzyszenia IAKS, kwalifikatora „Orlików”), uznałem, że rezygnujemy z fety – wyjaśnia burmistrz Blecharczyk.

W uroczystości wzięło udział kilkoro radnych oraz burmistrz ze swymi zastępcami. A także społeczność szkolna, czyli dyrekcja, nauczyciele i młodzież. Przybył także, choć bez zaproszenia, radny Sejmiku Wojewódzkiego



Ciężkie chwile oczekiwania na otwarcie boiska. - Czekamy w kolejce, żeby mieć pewność, że zagramy. A gra się super, tego się nie da opowiedzieć – przeżywa Miłosz Ingot z klasy III a.

Sławomir Miklicz, przypadkowo dowiedziawszy się, że „Orlik” rusza do pierwszego lotu. – Bez zaproszenia, gdyż nie było zaproszeń. Ale też nie było żadną tajemnicą, że przekazujemy „Orlika”. Kto się dowiedział i chciał wziąć udział, ten przyszedł – wyjaśnia burmistrz. – Proponuję poczekać do wiosny, kiedy zorganizujemy wielki turniej piłkarski podstawówek i gimnazjów i wtedy zaprosimy wszystkich do oglądania „Orlika” w akcji. Wtedy dopiero będzie widać efekt – dodaje.

Proboszcz w roli Smolarka

Było zgodnie z planem i radośnie. Na wstępie burmistrz odczytał list skierowany przez Ministra Sportu i Turystyki Mirosława Drzewieckiego. Powitał w nim społeczność Sanoka wśród tych, które mają swojego „Orlika”, życząc sanockiej młodzieży sukcesów w sporcie. Na dobry początek podarował szkole sześć piłek.

Kompleks poświęcił proboszcz miejscowej parafii ks. Feliks Kwaśny, poproszony o to przez dyrekcję i młodzież. A potem nastąpił moment przecięcia

wstęgi. Dokonała tego grupa uczniów z kilku klas z rozszerzonym programem wychowania fizycznego. A już po chwili, skoro pojawiły się piłki, przystąpiono do strzelania rzutów karnych i posy-



Dyrektor Krzysztof Zając nie może się nacieszyć. Codziennie po kilka razy oprowadza gości po „Orliku”.

pały się pierwsze bramki. Do kronik pragniemy podać, że pierwszą z nich zdobył burmistrz Wojciech Blecharczyk, ale najpiękniejszą – zdaniem ekspertów – strzelił... ksiądz Kwaśny. Oklaskami powitano w bramce jednego z uczniów ubranego w strój... bramkarza hokejowego. To był symbol mówiący o tym, że sanocki „Orlik” będzie służył uprawianiu wielu dyscyplin, nie tylko piłki nożnej.

Najwspanialszy Mikołajowy prezent

A teraz kilka informacji o samym kompleksie „Orlik”. Tworzą go: boisko piłkarskie o wymiarach 32 na 62 m ze sztuczną murawą oraz boisko do koszykówki i siatkówki (19 x 32 m) o elastycznej, poliuretanowej nawierzchni, przeznaczone do uprawiania także innych dyscyplin. Obiekt posiada infrastrukturę towarzyszącą w postaci szatni i sanita-

riatów, cały jest oświetlony i ogrodzony wysoką siatką.

– Marzyliśmy o takim obiekcie, nie wierzyliśmy, że będziemy go mieli, a dziś, w przeddzień imienin św. Mikołaja, jesteśmy szczęśliwi

i wdzięczni za ten wspaniały prezent. Zapewniam, że zrobimy z niego dobry użytek. Będzie od rana do wieczora tętnił życiem, służąc zarówno naszym uczniom, jak też młodzieży z osiedla. Jest to bowiem obiekt środowiskowy. I zapewniam, że „Orlik” nie będzie przysłowiowym cukierkiem lizanym przez szybę – mówi wyraźnie podniecony dyr. Krzysztof Zając.

I na koniec jeszcze jedna dobra informacja: „Orlikiem” będzie się opiekować młodzież, a także trener środowiskowy, magister wychowania fizycznego Dorota Radwańska, jedna z najlepszych w historii sanockiej piłki siatkowej siatkarek „Sanoczanki”. Ona będzie rządzić na „Orliku”, czynić wszystko, żeby było sprawnie, profesjonalnie i bezpiecznie. „Orlik” wzbił się do lotu. Obserwując go na starcie już widzimy, że poszybuje wysoko. **Marian Struś**

Dworek w Jurowcach pójdzie pod młotek

Wiele wskazuje na to, że po latach niszczenia zabytkowa posiadłość w Jurowcach znów będzie lśnić dawnym blaskiem. Społeczność wsi wyraziła zgodę na sprzedaż, a potencjalni kupcy odzywają się nawet zza granicy.

W dworku, który jest mieniem gminnym, mieszkają obecnie trzy rodziny. Niestety, budynek jest w tak fatalnym stanie, że jeżeli wkrótce nie zostanie gruntownie odremontowany, to może zmienić się w zupełną ruinę. Widzą to sami mieszkańcy Jurowiec, którzy na ostatnim zebraniu wiejskim jednogłośnie opowiedzieli się za sprzedażą nieruchomości. Tym razem na ostatnim zebraniu wiejskim jednogłośnie opowiedzieli się za sprzedażą nieruchomości. Tym razem na ostatnim zebraniu wiejskim jednogłośnie opowiedzieli się za sprzedażą nieruchomości. Tym razem na ostatnim zebraniu wiejskim jednogłośnie opowiedzieli się za sprzedażą nieruchomości.

– Bardzo się cieszę, że po bodaj 11 latach zabiegów temat ruszy z miejsca. Wcześniej nie było zgodności, co robić z dworkiem. Jedni widzieli tam Dom Spokojnej Starości, drudzy nową siedzibę gminy, kolejni

Zlecona została już wycena nieruchomości, gmina zwróciła się też do konserwatora zabytków o zgodę na sprzedaż. Gdy tylko formalności będą załatwione, posiadłość wystawiona zostanie na przetarg. Informacje ukażą się w Internecie, tak by oferta dotarła do potencjalnych inwestorów w całej Europie.

– Zainteresowanie jest spore, pojawiły się sygnały z Hiszpanii, Irlandii i Niemiec. Jednak najważniejszym oferentem wydaje się firma z Warszawy, która tworzy ośrodki szkoleniowe. Gdyby jednak okazało się, że nie będzie oferty zakupu, to mamy wariant alternatywny – stworzenie gminnego pałacu ślubów – dodaje Sebastian Niżnik, sekretarz gminy.



Dworek to zabytkowa posiadłość, która kiedyś była ozdobą Jurowiec. Wkrótce może odzyskać dawny blask.

jeszcze co innego. W końcu jednak ustaliliśmy, że najlepiej będzie znaleźć inwestora strategicznego, dysponującego odpowiednim kapitałem. To gwarantuje, że remont nie będzie ciągnął się latami, tylko zostanie zrobiony szybko. Oczywiście, sprzedaż będzie obciążona pewnymi warunkami, żeby później nie okazało się, że ktoś tam uruchamia „niepożądany” przybytek – mówi wójt Mariusz Szmyd.

Oczywiście, remont dworku nie rozpocznie się, zanim żyjące tam rodziny nie otrzymają nowych mieszkań. Prawdopodobnie trafią do tzw. kontenerowców, które wkrótce mają powstać w Jurowcach. Gmina rozpoczyna procedury prawne i przygotowuje wniosek do MSWiA o dofinansowanie ich zakupu.

B. Błażewicz

ludziach i niezwykłej książce

Leona Koźmińskiego w Warszawie rozmawia Joanna Kozimor

NBP nie obniżył stóp procentowych, bo ich redukcja o 0,25 punktu to tyle co nic w obecnej sytuacji. Teraz rząd będzie „zwalał” odpowiedzialność na NBP, NBP na rząd, a jedni i drudzy na kryzys. Natomiast odpowiedzialność ponosi przede wszystkim rząd, zwłaszcza premier i minister finansów. Nie wolno ich zwalniać z odpowiedzialności za to, że się mylą.

Polityka gospodarcza cały czas uwikłana jest w pewne sprzeczne interesy. Jesteśmy częścią gospodarki światowej, która przecież nie dba o to, by rozwijała się polska gospodarka, tylko stara się wykorzystać ten fragment, jakim jest Polska, na rzecz swoich własnych interesów. Toczy się ekonomiczna gra i zadaniem polityki jest to, by w wyniku globalnej gry gospodarczej maksymalizować korzyści polskiej gospodarki i społeczeństwa, a zmniejszać koszty, które temu towarzyszą. W Polsce nie po raz pierwszy źle określone są cele polityki ekonomicznej i opiera się ją na fałszywej doktrynie ekonomicznej – na neoliberalnych dogmatach.

*** Gdyby był pan dziś ministrem finansów, jakie działania podjąłby pan, aby zażegnać skutki obecnego kryzysu?**

– Są pewne instrumenty polityki fiskalnej, budżetowej – w rękę

rządu, oraz polityki pieniężnej – w rękę NBP, które mogłyby podkręcać koniunkturę w sytuacji, kiedy ona słabnie wskutek kryzysu rozlewającego się falami po kolejnych częściach światowej gospodarki. Realizując zakładany na ten rok deficyt budżetowy można zwiększyć wydatki budżetowe, przeznaczając środki na inwestycje w ochronę środowiska, na budownictwo infrastrukturalne, także to związane z przygotowaniem do EURO-2012. Trzeba dodatkowo nakręcać popyt wewnętrzny i koniunkturę, dokapitalizowując niektóre banki, zwłaszcza PKO BP, BGK, BOŚ. Inaczej także należałoby ustawić mechanizm kursu walutowego, by wartość złotego do innych walut sprzyjała ekspansji eksportu. Powinno się radykalnie obniżyć stopy procentowe, by i od tej strony „naoliwić” gospodarkę. Można to też zrobić, zmniejszając poziom tzw. rezerwy obowiązkowej NBP, co od razu zwiększa skalę kredytów dla przedsiębiorców i ludności. Polska ma potencjał, aby na długą metę wzrost gospodarczy wynosił 5-7 procent rocznie, tak jak działo się to wtedy, kiedy realizowałem „Strategię dla Polski”. Wystarczy tylko chcieć i – bagatela! – wiedzieć jak.

*** Jak długo, pana zdaniem, potrwa obecny kryzys?**

– To zależy, co rozumiemy pod pojęciem „kryzys”. Jeśli przyjąć, że oznacza to spadek poziomu produkcji, to w Polsce takiego kryzysu rozlewającego się falami do tego nie dojdzie. Jeśli przyjąć, że jest to spowalnianie tempa wzrostu gospodarczego, to będzie to trwało dłużej i będzie głębsze, niż niektórzy, zwłaszcza rząd i jego propagandowe zaplecze ekonomistów, zakładają. Na pewno spowalnianie tempa wzrostu produkcji potrwa nie tylko do końca tego roku i przez cały rok następny, ale będziemy odczuwać również w roku 2010. Tak być nie musi, ale – żal – tak będzie. Już tak jest. W pierwszym kwartale zeszłego roku PKB rósł jeszcze o 7,4 procent, teraz o mniej niż 4, a za rok – mniej niż 3 procent.

*** W tle wielkiej polityki znajdują się zwykli ludzie. Sporo osób, które mają jakieś oszczędności – zazwyczaj skromne – zadaje sobie dziś pytanie, co z nimi zrobić, w co inwestować, aby nie stracić. Co w tej sytuacji poradziłby pan przeciętnemu Kowalskiemu?**

– Radziłbym przede wszystkim, aby nie dać się otumaniać i nie myśleć o sobie w kategoriach inwestorów. Myślę, że pani też prowokacyjnie użyła tego określenia, bo jacy to inwestorzy ci drobni

ciutacze, którym udaje się ze swoich zarobków, rent czy emerytur odłożyć trochę grosza? Fakt, mają do rozstrzygnięcia dylemat, co zrobić z tymi środkami, których na bieżąco nie wydają. Trzymać w polskim pieniądzu czy w zagranicznym? Jako normalny depozyt bankowy czy może kupić obligacje Skarbu Państwa? A może powierzyć to jakiemuś funduszowi inwestycyjnemu? Jedni mają charakter i temperament hazardzistów, a drudzy chcą spać spokojnie. Jak ktoś woli to drugie, niech kupuje obligacje Państwa Polskiego – choć gwarantowany, wyższy niż stopa inflacji, a więc realny, choć niezbyt wysoki. Jeśli ktoś usilnie pragnie mieć dużo wyższy przychód i jest skłonny zaryzykować, ale jednocześnie przyjmie do wiadomości, że w wyniku swojej własnej, suwerennej decyzji może też sporo stracić, ma do dyspozycji różne inne formy oszczędzania czy inwestowania, jak choćby udział w funduszach inwestycyjnych czy akcje na giełdzie.

*** A lokaty bankowe? Na rynku pojawiają się coraz to nowe oferty banków, które kuszą znacznie wyższym niż dotąd oprocentowaniem – co pan sądzi o takiej formie lokowania pieniędzy?**

– Lokaty w rzetelnych bankach są pewne, nie tylko dlatego, że mamy określony system gwarancji, ostatnio jeszcze wzmocniony. Będąc po raz pierwszy w rządzie, koordynowałem powstanie Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, co przenosi część ryzyka z oszczędzających na banki, które robią przecież niezłe interesy na tym, że powierzamy im nasze oszczędności. Trzeba jednak porównywać oferty konkretnych banków, aby nie dać się złapać na zdarzające się manipulacje, kiedy to próbuje się zachęcić klienta atrakcyjną, na pozór bardzo wysoką stopą procentową, a potem okazuje się, że to jest nie na rok, tylko na półtora roku. Ale to jest raczej oszczędzanie niż inwestowanie, gdzie nagrodą jest to, że uzyskujemy odsetki wyższe niż tempo wzrostu ogólnego poziomu cen. Dzięki temu, że wstrzymujemy się od konsumpcji i oszczędzamy, mamy z czasem trochę więcej.

*** Przyjechał pan do Sanoka, aby promować swoją najnowszą książkę „Wędrujący świat”. Choć niedawno ukazała się na półkach księgarskich, wywołała już wielkie poruszenie. Dlaczego warto ją przeczytać?**

– Zaiste, książka ta rozdyktowała wielu, we wszystkich środowiskach. Może dlatego, że chociaż napisana przez ekonomistę,

jest bardzo interdyscyplinarna? Pokazuję w niej, kto nas tak urządził, jak funkcjonuje cały ten interes, który nazywa się „gospodarka światowa”, opisuję fascynujące współzależności występujące na styku gospodarki, polityki, kultury, społeczeństwa, techniki, środowiska naturalnego. To taka wielka, barwna podróż w czasie i przestrzeni opowiadająca ludzkim językiem dlaczego jest tak, jak jest, jak do tego doszło, a zwłaszcza, co z tego wynika na przyszłość i co czynić, by była ona lepsza. Ludzi interesuje przyszłość, no to ją pokazuję, opisując mechanizmy rządzące procesami rozwojowymi.

Książkę dedykuję *Wszystkim*. Wszystkim ludziom myślącym, ciekawym świata i życia. Starając się ją napisać pięknym językiem, w stylu jakby beletrystyki naukowej, w sposób zrozumiały, a zarazem frajacyjny i – sądząc po recenzjach – to się udało. Cieszę się, kiedy mój sąsiad zza płota – fizykoterapeuta, nie ekonomista – rzece, że czyta się ją świetnie i „oderwać się można tylko za pomocą granatu”, a sanockie licealistki, z którymi spotkałem się podczas wykładu w PWSZ, powiadają, iż wszystko, choć wydawało się tak niepojęcie trudne, teraz już jest zrozumiałe. Ta książka pozwala po prostu lepiej zrozumieć współczesny świat.

esanok.pl nowym liderem

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, X kolejka. Drużyna esanok.pl potwierdza opinię rewelacji sezonu – po kolejnym zwycięstwie jest już liderem! Pomogła jej jednak niespodziewana porażka Energy&Electric Systems z Wulkanexem.

Gdy zawodnicy esanok.pl wygrali z Galileo Komputery (m.in. 4 gole Sebastiana Sobolaka), zapewne nie spodziewali się, że da im to awans na 1. miejsce w tabeli. Tymczasem dwie godziny później „Elektrycy” zaskakująco wysoko ulegli Wulkanexowi. Co dziwi tym bardziej, że jeszcze na początku drugiej połowy... prowadzili 3-1. Potem jednak „oponiarze” dali prawdziwy koncert, strzelając 7 goli, z których aż 4 zdobył Wojciech Milan. Dzięki temu zwycięstwu Wulkanex jest bliski wejścia do czołowej szóstki. Kolejka rozpoczęła się od gładkiego zwycięstwa Zakopianki nad Interq (bramka Michała Janika była 500. golem sezonu), ale potem emocji było znacznie więcej. El-Bud po karnych wygrał z Merlinem, choć przegrywał już 1-5. Grad bramek przyniósł mecz dwóch ostatnich drużyn w tabeli. Studenci z PWSZ-u pokonali 9-7 młodzież z unihokej.com.

Interq – Zakopianka 2-7 (1-1); Janik, Wilusz – Padiasek i Kobylarski po 2, Vogel, Zacharski, Zadylak. **esanok.pl – Galileo Komputery 9-6 (4-1);** Sobolak 4, Wojdyła 3, T. Milczanowski, Florek – Ziemia 4, Bereza, Malec. **El-Bud – Merlin 6-5 pk. (2-5);** T. Dorotniak 3, Sobkowicz, M. Polański – Totcz i Folta po 2, Mataczyński: k. Hydzik, M. Polański. **Wulkanex – Energy&Electric Systems 8-4 (1-2);** Milan 4, Kinel 2, Listek, Buczkowicz – D. Popek 2, Sawicki, G.Popek. **unihokej.com – PWSZ 7-9 (2-6);** Milczanowski 3, Pakosz, M. Stabryła, Marek Cybuch, Pasierbicz – Nowak i Chudzik po 3, D. Stabryła 2, Michał Cybuch.

Tabela: 1. esanok.pl (21, 57-42), 2. Cleanstar24 (18, 65-24), 3. Papeni (18, 70-35).

Strzelcy: 1. Maciej Ambicki (Papeni) – 23 bramki, 2. Kostecki (Cleanstar24) – 21, 3. Kinel (Wulkanex), Wojdyła (esanok.pl), D. Popek (Energy&Electric Systems) – po 20.

W poniedziałek XI kolejka: Interq – Papeni (16.10), Wulkanex – Cleanstar24 (16.55), Merlin – Zakopianka (17.40), esanok.pl – unihokej.com (18.25), El-Bud – Energy&Electric Systems (19.10).

Szóstka gotowa przed czasem

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, XII kolejka. Jeszcze przed ostatnią rundą fazy zasadniczej wyłoniona została pierwsza szóstka drużyn, która zagrają w play-offach. Do Multi Okien Lesko, Trans-Gazu i Agendy 2000 dołączyły: Kings, Harnaś Błonie i HTP Brzozów.



Choć piłkarze Geo-Eko (jasne stroje) często gościli pod bramką HTP, mecz zakończył się zwycięstwem drużyny z Brzozowa.

Awans Kingsów i Harnasi wy-dawał się niemal pewny, co zresztą potwierdzili na boisku, strzelając po 9 goli ekipom Dario Futbol i Wiru. Ale już zwycięstwo HTP jest pewną niespodzianką, zwłaszcza że drużynę tę czekały dwa ciężkie pojedynki. Tymczasem sprawę załatwiła już w pierwszym, ogrywając Geo-Eko. Zresztą po meczu

z historią – do przerwy Brzozów prowadził 5-2, potem stracił 4 gole w ciągu... 3 minut, by w końcówce zadać decydujące ciosy.

Zespoły z czołówki pewnie zainkasowały komplety punktów. Multi Okna, mimo słabego początku z Naftą-Gaz, pokusiły się o dwucyfrowkę. Trans-Gaz nie miał łatwo z Magistratem,

wygrał jednak dość pewnie. Natomiast Agenda 2000 poba-wiła się z Transbudem, już do przerwy wysoko prowadząc. Kolejne 5 goli zdobył Piotr Spaliński i ma już tylko bramkę straty do liderującego strzelcom Tomasza Pałysza z Multi Okien. Mówi się, że dzięki dobrym występom w SHLPN, popularny „Suwar” wróci do Stali.

Zwraca uwagę efektywne zwycięstwo Media Market nad Policją. Po dojeździe Artura Majera (4 gole) „Medialni” nabrali wiatru w żagle; wydaje się, że właśnie ta drużyna będzie w grupie B głównym kandydatem do zajęcia jednej z dwóch czołowych lokat, dających przepustkę do walki o medale. O drugie z premiowanych miejsc występują w SHLPN, popularny „Suwar” wróci do Stali.

Nafta-Gaz – Multi Okna Lesko 4-10 (2-4); Kogut 2, Kaczor, Bobik – Biesiada 3, Zięba i Bentkowski po 2, Lisowski, Gołda, Bednarczyk. **Geo-Eko – HTP Brzozów 7-9 (2-5);** Tarapacki 3, Matuszewski 2, Lorenc, Kot – Szuba i Barański po 2, Kot, Biega, Gruszka i 2 samobójcze. **Policja – Media Market 7-12 (4-7);** K. Steliga 3, Haduch, Wojtowicz, R. Malik, K. Malik – M. Pęczak i Majer po 4, Koczera 2, Kawa, Biskup. **Agenda 2000 – Transbud 8-3 (5-1);** Spaliński 5, Adamski 3 – Kowalczyk, Siwik, Sokołowski. **Dario Futbol – Harnaś Błonie 1-9 (0-4);** Grzyb – Kłodowski 3, Stec, Bukowski i Hodyr po 2. **Kings – WIR 9-3 (4-1);** Koczera 4, J. Sieradzki, D. Sieradzki, Dobosz, Ryniak, Piotrowski – Bernat, Iwańczyk, Błażowski. **Magistrat – Trans-Gaz 5-9 (2-3);** Biłtas 2, Miklicz, Pieszczocho, Popowicz – Z. Haduch i Klepacz po 3, J. Haduch 2, Pogorzelec.

Tabela: 1. Multi Okna Lesko (34, 105-58), 2. Trans-Gaz (28, 76-56), 3. Agenda 2000 (28, 90-46).

Strzelcy: 1. Pałysz (Multi Okna) – 37 bramek, 2. Spaliński (Agenda 2000) – 36, 3. Matuszewski (Geo-Eko) – 24.

Dzisiaj ostatnia kolejka I rundy: WIR – Nafta-Gaz (godz. 18), Media Market – Magistrat (18.50), Harnaś Błonie – Agenda 2000 (19.40), HTP Brzozów – Kings (20.30), Trans-Gaz – Multi Okna Lesko (21.20), Dario Futbol – Policja (22.10), Transbud – Geo-Eko (23).

KRZYŻÓWKA NR 50

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – do 30 zł (nagrada rzeczowa – akcesoria samochodowe) ufundowana przez AKCESORIA, ul. Lipińskiego 109. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

AKCESORIA

ul. Lipińskiego 109

(obok restauracji „Alibaba”)

tel. 0605 607 891

Czynne: 9-17

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

KWADRANT SPINAK	ZNAWA CZĘŚĆ CZĘŚĆ	REG. WIAŁ ZNAWA CZĘŚĆ	DOMOWY WREK CZĘŚĆ CZĘŚĆ	NAWIAK SZYTO PROFNA	SZAC CZĘŚĆ
1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42
43	44	45	46	47	48
49	50	51	52	53	54
55	56	57	58	59	60
61	62	63	64	65	66
67	68	69	70	71	72
73	74	75	76	77	78
79	80	81	82	83	84
85	86	87	88	89	90
91	92	93	94	95	96
97	98	99	100	101	102
103	104	105	106	107	108
109	110	111	112	113	114
115	116	117	118	119	120
121	122	123	124	125	126
127	128	129	130	131	132
133	134	135	136	137	138
139	140	141	142	143	144
145	146	147	148	149	150

Rozwiązanie krzyżówki nr 48:

NA WSZYSTKO PRZYJDZIE PORA

1. Ryszard Sawczyński, ul. Krzywa. 2. Tadeusz Dżugan, Pakoszkówka. 3. Iwona Wachel, ul. Kochanowskiego.

Lepiej późno niż wcale

Po wręcz fatalnym początku rozgrywek III ligi, tenisiści stołowi SKT SP3 odnieśli wreszcie pierwsze zwycięstwo, pokonując Brzostowiankę.

Pięć pierwszych spotkań przyniosło komplet porażek i wydawało się, że czarna seria drużyny, która poprzedni sezon zakończyła na 2. miejscu, nigdy się nie skończy. Na szczęście nasi ping-pongiści odblokowali się w Brzostku, odnosząc wysokie zwycięstwo 10:2. Znowu najwięcej punktów zdobył grający trener Zbigniew Wajda (3,5), wykazując uzupelnili Arkadiusz Foryś (3), Dawid Witka (2,5), Bogdan Witka i Paweł Lorenc (po 0,5). Po tym meczu SKT awansował na 8. miejsce w tabeli, prowadzi UMKS Dubiecko.

Wygrana Kosteckiego

Ciężarowcy Gryfu startowali w XXV Międzynarodowych Mistrzostwach Gorlic. Jedną z kategorii wygrał Krzysztof Kostecki.

Nasz sztangista okazał się najlepszy wśród juniorów w wadze do 69 kg. Uzyskał 213 kg w dwuboju – 98 kg w rwanie i 115 kg w podrzuceniu. Dało mu to 294,1 punktów; głównie dzięki temu Gryf zajął 3. miejsce w klasyfikacji drużynowej (w imprezie uczestniczyło 6 klubów). W wadze do 85 kg miejsce 4. zajął Marek Sabramowicz z wynikiem 203 kg (93+110). Startował też debiutant Bartosz Graba, w kat. do 56 kg uzyskując 145 kg (65+80).

Siatkówka młodzieżowa

Juniorzy: Sanoczanka PBS Bank Sanok – Wisłoka Dębica 3:0 (13,17,17). Tabela: MOSiR (20); 4. Sanoczanka (16, 19-14).

Kadetki: Stal Mielec – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:3 (-14, -14, -11). Tabela grupy A: 1. Sanoczanka (4, 6:1).

Kadeci: Resovia II Rzeszów – TSV Mansard Sanok 3:0 (21, 22, 13). Tabela: 1. Karpaty Krosno (14); 3. TSV (11, 15:13).

Wyniki młodych hokeistów

Juniorzy starsi: KH Sanok – SMS II PZHL 2-5 (1-2, 1-2, 0-1); Hućko, Golarz. KH Sanok – SMS II PZHL 7-3 (3-1, 2-0, 2-2); Solon 2, Wilusz, Kowalski, Hućko, Golarz, Cieplny.

Żacy: KTH Krynica – KH Sanok 3-18 (1-7, 0-4, 2-7); Sawicki 5, Bielec 4, Bar, Suchecki i Olearczyk po 2, Guła, Cwikła, Mielniczek. KH Sanok – HK Slovan Gelnica 29-6 (10-1, 10-4, 9-1); Suchecki 9, Sawicki 8, Bielec 4, Dębiński 2, Naparto, Olearczyk, Kiwior, Mielniczek, Guła, Bar. Żacy młodszy: HK Gelnica – KH Sanok 1-12 (0-1, 1-3, 0-8); Fal 6, Januszczak 2, Nazarkiewicz, Hulewicz, Łuszczyszyn, Sujkowski. MHK Sabinov – KH Sanok 2-2 (1-1, 1-1, 0-0); Dereń, Januszczak.

Belfer po raz dziewiąty

Zespół Szkół nr 4 zaprasza kibiców na Międzynarodowy Turniej Siatkarski Nauczycieli „Belfer 2008”, organizowany już po raz dziewiąty. Oprócz drużyn sanockich zagra w nim także reprezentacja zaprzyjaźnionej z „Budowlanką” szkoły z Humennego na Słowacji. Mecze rozgrywane będą dzisiaj (godz. 16) w ZS4 i SP4, natomiast jutro (godz. 9) już tylko w sali gospodarzy turnieju. Spotkania finałowe powinny rozpocząć się ok. godz. 13.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Komplety Drwięgi i Michalskiego

Mali panczeniści Górnika znów udowodnili, że nie mają sobie równych w kraju. Podczas II rundy Ogólnopolskich Zawodów Dzieci (Warszawa) podopieczni Edwarda Koźmy i Grzegorza Kudły odnieśli zwycięstwa w trzech grupach wiekowych.

Szczególnie pochwalić trzeba Marcela Drwięgę (12 lat) i Piotra Michalskiego (14 lat), którzy na stołecznych „Stegnach” wygrywali wszystkie wyścigi. Drwięga czterokrotnie był najszybszy na 500 m, natomiast Michalski po dwa razy na 500 i 1000 m. W kategorii 13 lat walkę o zwycięstwo stoczyło dwóch „górników”. Ostatecznie lepszy okazał się Łukasz Załączkowski, wygrywając na 1000 m i dwa wyścigi na 500 m. W trzeciej

„pięćsetce” górą był Kamil Popko, któremu w pozostałych wyścigach na tym dystansie przypadły 2. i 3. lokata, zajął też 2. miejsce na 1000 m. Oczywiście w wyścigu sztafet Górnika (Drwięga, Załączkowski, Popko i Kamil Michalski) odniósł bezapelacyjne zwycięstwo.

W rywalizacji dziewcząt mieliśmy tylko Patrycję Posadzką (13 lat), której dorobek to komplet 4. lokat – zarówno w wieloboju, jak i na wszystkich dystansach.

Drugie miejsca Radka Kustry

Short-trackiści MOSiR-u zaliczyli udział w kolejnych Ogólnopolskich Zawodach Rankingowych, na które pojechali aż do Elbląga. Bohaterem naszej ekipy okazał się Radosław Kustra, 2. w juniorach E.



Radkowi Kustrze start w Elblągu kojarzyć się będzie przede wszystkim z wywalczonymi tam srebrnymi medalami.

Radek jeździł bardzo równo – był 2. w wyścigach na 222 i 500 m, co oczywiście przełożyło się na lokatę wielobojową. Szansę na dobre miejsce w juniorach D miał Mateusz Bobko, 3. w wyścigu na 1000 m. Niestety, w drugim starcie został zdyskwalifikowany i skończył się 5. pozycją w wieloboju. Naszym najlepszym dziewczętom przypadły lokaty tuż za podium w klasyfikacjach łącznych. Anna Świder była 4. w obydwu biegach juniorek A (500 i 1000 m), a Annie Jasik przypadło nawet 3. miejsce na 222 m Juniorek E.

– Były to mocno obsadzone zawody, w których nasi podopieczni pobili trochę rekordów życiowych. Największy postęp zrobiła Martyna Buczkowicz, na dystansie 500 m poprawiając się aż o 2,5 sekundy – powiedział trener Roman Pawłowski.

Mikołaj z łyżwami

Klub Łyżwiarski Górnika i Święty Mikołaj zapraszają dzieci z podstawówek na Zawody Mikołajkowe, które 18 grudnia w godz. 16-18 rozegrane zostaną na torze „Błonie”. Będzie nie tylko rywalizacja, ale i zabawy na lodzie. Każdy uczestnik imprezy utrzyma nagrodę.

Gramy w kratkę

Ostatnie mecze hokejowej ekstraklasy pokazują, że walka idzie na całego. Są drużyny walczące o sam czub tabeli, są i takie, które bardzo pragną znaleźć się w czołowej szóstce. Nasi hokeiści koncentrują się na zajęciu 7-8 miejsca, które dałoby im prawo gry w play-offach. Tylko cztery punkty przewagi nad 9. w tabeli TKH Toruń wskazują, że będzie ciężko.

Relację z ostatnich dwóch meczów zaczniemy od jakże milej dla nas niespodzianki, jaką było zwycięstwo nad liderem tabeli – gdańskim Stoczniewcem.



Wprawdzie początkowo gdańszczanie, a zwłaszcza Furo i Vitek, siali popłoch pod bramką Rockiego, ale ostatecznie to nasi hokeiści zatopili Stocznnię, czyniąc to po raz trzeci w tym sezonie.

Stocznia zatopiona

CIARKO KH SANOK – STOCZNIOWIEC GDAŃSK 5-3 (1-1, 2-1, 2-1)

0-1 Furo – Poziomkowski – Urbanowicz (2), **1-1 M. Cwikła** (3), **1-2 Furo** – Benasiewicz (23, w przewadze), **2-2 Maciejko** – Mucha (24), **3-2 Demkowicz** – Mermer – Milan (37, w przewadze), **4-2 Guriczan** – Caban – Mucha (57, w przewadze), **5-2 Mermer** – Mucha (59:18), **5-3 Jankowski** – Rzeszutko (59:53).

Stoczniewiec może zacząć mówić o kompleksie „Sanoka”. Po raz trzeci w tych rozgrywkach, a drugi w Sanoku, lider tabeli zmuszony był zostawić punkty KH. Początek nie zapowiadał niespodzianki. Goście już po 74 sekundach objęli prowadzenie, ale cieszyli się nim niespełna minutę. Połowa I tercji należała do gospodarzy, ale druga jej po-

łówka to wyraźna przewaga gdańszczan. Strzały Hurtaja i Vitka pewnie wybronił bramkarz KH. Na powitanie II tercji goście wykorzystali grę w przewadze i po „ślalomowej” akcji Furo znów objęli prowadzenie, lecz błyskawiczna kontra i gol Adriana Maciejki, po pięknej akcji Romana Muchy, doprowadził do wyrównania. W końcówce II tercji, gdy gospodarze

grali w przewadze, atomowym strzałem popisał się Tomasz Demkowicz, po którym krążek tak szybko wystrzelił z bramki, że arbiter tego spotkania aż sprawdzał zapis magnetowidowy, żeby zawierzyć sędziemu bramkowemu.

W III tercji nadal stroną konstruującą groźniejsze akcje byli gospodarze. Tylko na początku potężne strzały Witka, Furo i Romp-

kowskiego pięknie wybronił Rocki, potem do głosu doszli sanocznianie. W 57. min, podczas gry w przewadze, najlepszy obrońca meczu Guriczan zmusił Odrobnego do kapitulacji, a w ostatniej minucie gola „zatapiającego” Stocznnię zdobył Maciej Mermer. 25 sekund później gościom udało się zaskoczyć Łukasza Jańca, zastępującego w samej końcówce meczu Rockiego, który z radości wyjechał za niebieską linię i trener musiał dokonać zmiany bramkarzy. Nie osłabiło to radości z pokonania lidera tabeli, któremu „Sanok” trzeci raz w tych rozgrywkach utarł nosa.

W ocenie trenerów: JOZEF CONTOFALSKY (CIARKO KH)

– Potrafimy pokonać najlepszych, a czasami – dla odmiany – oddajemy pola słabszym od nas rywalom. Chcąc wygrać z najlepszymi, trzeba włożyć w mecz wszystko co się posiada. I to zrobiliśmy, za co dziękuję całej drużynie. A graliśmy bez czwórki reprezentantów U-20, która przebywa na zgrupowaniu kadry. Oby tak dalej.

HENRYK ZABROCKI (STOCZNIOWIEC)

– Nie myślę, żeby to był „kompleks Sanoka”, ale fakt jest faktem, wracamy na tarczy. Powiedziałbym, że jest to przegrana trochę na własne życzenie. Nie wykorzystaliśmy kilku świetnych sytuacji bramkowych w I tercji, potem dostaliśmy dwa klapsy i zrobiło się nerwowo. A w nerwowości sporo było kar i niedokładności. Gospodarze dotrzywali nam kroku i wygrali.

Barbórkowy puchar na „Błoniach”

Natalia Czerwonka z Cuprum Lubin i Konrad Niedźwiedzki z AZS-u Zakopane byli bohaterami Zawodów Barbórkowych na torze łyżwiarskim „Błonie”, stanowiących III rundę Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Kwalifikacyjnych. Niezłe wypadli panczeniści Górnika – medalowe pozycje zajmowali Maciej Biega i Robert Kustra oraz Emilia Ziarko i Jarosław Sawa.

Pucharową rywalizację kobiet (bez naszych reprezentantek) całkowicie zdominowała Czerwonka, pewnie wygrywając wszystkie 4 wyścigi – dwukrotnie na 500 oraz na 1000 i 1500 metrów. Nieco mniej jednostronna była walka mężczyzn, choć Niedźwiedzki łatwo wygrał wszystkie biegi, w których startował – 500, 1500 i 3000 m. Na najkrótszym dystansie ustąpił mu tylko Biega (czas 37.48), który jednak w kolejnej „pięćsetce”, rozgrywanej drugiego dnia zawodów, zajął dopiero 3. miejsce (37.94). Powetował to sobie zwycięstwem na 1000 m z wynikiem 1.15.27. W tym wyścigu świetnie zaprezentował się młody Mateusz Chabko, zajmując 4. pozycję (1.17.11).

Interesująco zapowiadał się bieg na 3000 m, w którym o wysokie lokaty miało walczyć trzech naszych łyżwiarzy. Ostatecznie najwyższą uplasował się sklasyfikowany na 3. miejscu Kustra (4.08.86), a w bezpośrednim pojedynku Witolda Mazura i Piotra Bluja (start w jednej parze) zdecydowane zwycięstwo odniósł weteran sanoczkich panczenów.

W OZK z bardzo dobrej strony pokazała się Emilia Ziarko, tocząc zaciętą walkę z Dominiką Osiecką z KS SNPTT-1907. Nasza zawodniczka

rozpoczęła od zwycięstwa na 500 m (47.54), ale rywalka była minimalnie lepsza na 1000 m i już wyraźniej na 1500 m. Zmagania chłopców przebiegały pod zdecydowane dyktando zawodników Orła Elbląg. W zajęciu wszystkich miejsc na podium przeszkodził im jednak Sawa – 2. na 1500 m (2.20.43).

– Nasza Barbórka okazała się nadzwyczaj udana – padły 3 rekordy toru (Niedźwiedzki na 1500 i 3000 m oraz Czerwonka na 500 m – przyp. aut.) i aż 66 rekordów życiowych. Jeżeli chodzi o ocenę startu moich podopiecznych, to jest ona zróżnicowana. Zdecydowanie najlepiej wypadł Krzysiek Raksyk, bijąc aż trzy „życiówki”. Jeżeli chodzi o pozostałych, to szczyt formy powinni uzyskać na najważniejsze tegoroczne imprezy, czyli mistrzostwa Polski – powiedział trener Marek Drwięga. **bb**



Przed startem na 3000 m nasi panczeniści rozgrzewali się na rowerkach. Nie wiadomo, kto mocniej „kręcił”, ale na torze Witold Mazur (z prawej) okazał się zdecydowanie lepszy od Piotra Bluja.

Z Naprzodem do tyłu

AKUNA NAPRZÓD JANÓW – CIARKO KH SANOK 7-3 (2-1, 2-1, 3-1)

Bramki dla KH zdobyli: Kosteckci – Milan – Mermer (na 2-1), Mucha – Biały – Zieliński (na 3-2) i Kosteckci – Biały (w osłabieniu, na 6-3).

Marzyły się nam punkty, ale Janowianie walczący o miejsce w szóstce ani myśleli stracić punkty na własnym lodzie z ósmą drużyną tabeli. Mecz nie stał na najwyższym poziomie i był dość wyrównany. Gospodarze wygrali go głównie dzięki pierwszej parze skrzydec, jaką grali w ich zespole: Słodczyk – Koszowski. Strzelili nam trzy gole, które przesądziły o ich zwycięstwie. W poczynaniach ofensywnych sa-

noczanie nie byli gorsi od Janowian. Zwłaszcza atak: Kosteckci – Milan – Mermer był dużym zagrożeniem dla bramkarza Naprzodu. O porażce zdecydowała nasza słaba gra w obronie i niefortunne cztery bramki przepuszczone przez Rockiego „od zachrystii”. Nie ułatwiały nam zadania kary, których złapałszy siedem, przy jednej gospodarzy.

Trener J. Contofalski po meczu powiedział: – Naprzód wygrał

w pełni zastąpienie. Był od nas drużyną o wiele lepszą. Zwycięstwo nad Stoczniewcem kosztowało nas sporo sił, których dziś trochę brakło. A graliśmy cały mecz na trzy piątki.

Z ciekawostek odnotujemy, że drugi gol zdobyty w tym spotkaniu przez Roberta Kosteckiego był zarazem setną bramką strzeżoną przez naszą drużynę w tych rozgrywkach. **Marian Struś**

Bez paniki

Trzy pytania do LUBOMIRA CABANA, napastnika CIARKO KH

* W meczu ze Stocznnią znów widzieliśmy na lodzie „wielkiego Cabana”. Kibice, dziennikarze, a także sam trener uznali cię najlepszym hokeistą tego spotkania. Wiesz już o tym?

– Rzeczywiście, dobrze mi się grało. Zresztą, będę szczerzy, ja wolę, gdy drużyna gra na trzy ataki. A dziś zmuszeni byliśmy grać na trzy. Czuję się rozgarny.

* Trzy punkty ze „Stocznnią” mogą okazać się nieocenione, choć chyba masz świadomość, że o miejsce w play-off będzie bardzo trudno...

– Bez paniki. Nie przystąpiłbym do rozgrywek z planem bronięcia się przed spadkiem z ekstraklasy.



Nasze plany sięgają wyżej i są związane z walką w play-offach.

* W meczu ze Stoczniewcem wreszcie Słowacy pokazali się z dobrej strony...

– Nie wiem, czy słowo „wreszcie” jest tu najodpowiedniejsze, ale po to tu jesteśmy. Zapewniam, że do końca nie odpuścimy.

emes

Te mecze musimy wygrać!

Dziś i w niedzielę w „Arenie” podejmujemy zespoły, z którymi walczymy o miejsce w play-off. Stąd uzyskane wyniki mogą mieć kapitalne znaczenie w tej rywalizacji. Pomóżmy naszym wygrać, śpiewając: Ten mecz musimy wygrać! Wygramy, wygramy, wygramy!...

Piątek, godz. 18 – mecz z TKH NESTIA TORUŃ
Niedziela, godz. 17 – mecz z JKH JASTRZĘBIE

Szybkie zwycięstwa siatkarek i siatkarzy

To była planowa, a więc bardzo dobra kolejka naszych III-ligowych drużyn siatkarskich. Sanoczanka PBS Bank i TSV Mansard odniosły niemal identyczne zwycięstwa 3:0. W obydwu przypadkach na ogranie rywali wystarczyła niespełna godzina.



Walki przy siatce nie było za wiele. W większości akcji siatkarki Sanoczanki (po lewej) wycyżają „rozbiły” rywalki z Nowej Dęby, odbierając im ochotę do gry.

Potwierdziły się nasze zapowiedzi o dobrej formie siatkarek Sanoczanki, oparte na wyjazdowym zwycięstwie z AZS AWF Rzeszów. Mecz ze Stalą Nowa Dęba, rozgrywany przy około 50-osobowej publiczności, okazał się przystawowym spacerkiem, choć na początkach setów rywalki uzyskiwały kilkupunktowe prowadzenie. Potem jednak zdecydowanie dominowały gospodarzynie, prezentując siatkówkę optymistyczną, wyraźnie ciesząc się grą. Miło stwierdzić, że drużyna oparta głównie na juniorkach i młodzieżkach osiągnęła tak dobry poziom. Może nie jest to jesz-

cze Sanoczanka sprzed dwóch lat, która w cuglach wygrywała III ligę, ale za rok lub dwa może z pewnością powtórzyć tamten sukces.

– Przeciwnik nie zmusił nas do wysiłku, więc dziewczęta zagrały na „pół gwizdka”, bez właściwej koncentracji. Stąd też prowadzenie przyjezdnych w początkach setów. Obawiałem się, czy tak łatwe zwycięstwo nie wpłynie demobilizująco na postawę dziewczyn, które następnego dnia miały grać w lidze młodzieżek, ale nic z tych rzeczy. Ze Stalą w Mielcu zagrały wprost rewelacyjnie – powiedział trener Ryszard Kraczkowski.

Po bolesnej porażce z prowadzącym w tabeli Wisłokiem Strzyżów, Siatkarze TSV jechali do Ustrzyk Dolnych podreperować nie tylko dorobek punktowy, ale i morale drużyny. Mimo mocno okrojonego składu (nie grali: Piotr Sokółowski, Kamil Kocur, Maciej Kondyjowski i Michał Środa) plan udało się wykonać w 100 procentach. Różnica klas widoczna była od pierwszych piłek. Nasi zawodnicy popełniali mało błędów, skutecznie grali w ataku, przy tym kasał miejscowych trudną zagrywką.

– Cały mecz przebiegał pod nasze dyktando, narzuciliśmy swój styl gry. Pod nieobecność kilku zawodników szansę pokazania się dostali także Radosław Sokółowski i Jakub Błaszczak, godnie zastępując starszych kolegów – powiedział trener Wiesław Semeniuk.

Sanoczanka PBS Bank Sanok – Stal Nowa Dęba 3:0 (16, 12, 16). Sanoczanka: Dabik, Czaplą, J. Florczak, M. Radwańska, Dymieńska, D. Radwańska, E. Florczak (Libero) oraz K. Adamska, M. Adamska, Jezior. Tabela: 1. MOSiR Jasło (15 punktów), 2. Sanoczanka (11, 13:6). Orlik Ustrzyki Dolne – TSV Mansard Sanok 0:3 (-17, -13, -16). TSV: Zieliński, Marcin Środa, Czech, Wolanin, Krzysztof Kocur, Wiśniowski, T. Sokółowski (Libero) oraz R. Sokółowski, Błaszczak. Tabela: 1. Wisłok Strzyżów (29), 2. TSV (22, 25:13).

W sobotę (godz. 19) TSV podejmuje Brzozowię-MOSiR Brzozów.